

Budżet pokojowego rozwoju gospodarki narodowej, oświaty i kultury

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na II Sesji uchwalił budżet Państwa na rok 1953. Zgodnie z podstawowym prawem ekonomiki socjalistycznej budżet ten służy jak najpełniejszemu zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stałe rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. Realizacja tego zadania jest możliwa wyłącznie poprzez nieprzerwane roz-

wijanie i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. Uchwalony ostatnio budżet Państwa na rok 1953 ustala po stronie dochodów sumę 101.069.469.954 zł, po stronie wydatków sumę 97.017.807.843 zł, co daje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w sumie 4.051.662.111 zł. W tych suchych liczbach kryje się wspaniały dokument siły i stabilizacji naszego systemu gospodarczego. Cyfry te świadczą o tym, że w roku bieżącym budżet nasz zamknięcia się poważną nadwyżką stanowiącą 3,9% sumy dochodów (wobec uzyskanej w ubiegłym roku nadwyżki wynoszącej 1,3% sumy dochodów). Świadczy to bezspornie, jak mówił poseł O. Lange, „o wzmocnieniu naszego systemu finansowego i o zdrowym rozwoju gospodarki narodowej, który zabezpiecza odpowiednio tempo socjalistycznej akumulacji”. Trzeba przy tym nadmienić, że nadwyżka ta zostanie uzyskana przy zachowaniu dalszego poważnego wzrostu nakładów na różne dziedziny życia społeczeństwa. Tak np. w dziedzinie gospodarki narodowej nakłady wzrosną o około 11%, w dziedzinie usług socjalno-kulturalnych — o około 8%, itp.

Jakże odległe są czasy rządów sanacji, gdy budżet Polski z reguły zamykał się deficytem, gdy wydatki z budżetu przewyższały dochody, gdy z roku na rok pogłębiały się trudności i anarchia finansowa, które nie potrafiły zapobiec gorączkowo zaciąganiu pożyczek zagraniczne. Oto np. w roku 1928/29 deficyt budżetowy wynosił 250 milionów złotych, w 1934/35 r. — 125 milionów zł, w 1936/37 r. — 121 milionów zł itd. W tymże zaś roku 1937 Polska dawała dodatkowo żelazną obręcz „laskawie” udzielonych pożyczek zagranicznych na sumę 2 miliardów 632 milionów złotych.

Jednakże przedmiotem naszej dumy może być nie tylko fakt trwałości i stabilności naszej gospodarki, uwidocznony w ostatecznym podsumowaniu liczbowym dochodów i rozchodów. Także i struktura samego budżetu, rozdział środków finansowych na poszczególne dziedziny życia społecznego świadczy o tym, że jest to głęboko pokojowy, socjalistyczny budżet. Około 50% całej sumy wydatków idzie na finansowanie gospodarki narodowej, na dalszy wspaniały rozwój naszego przemysłu, na wielkie budowy socjalizmu, na podniesienie kulturalnego i ekonomicznego poziomu naszej wsi. Blisko 25% przeznaczają się na urządzenia i usługi socjalne i kulturalno-oświatowe, około 22% przeznaczają się na administrację, obronę narodową, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo. Jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną, że podczas gdy w Stanach Zjednoczonych wydatki na zbrojenia wynoszą 74%, w budżecie Anglii — 37%, w budżecie Francji blisko 50% — w naszym polskim budżecie wydatki związane z obroną narodową wynoszą 10,8% i pozostają w tych samych granicach, jakie posiadały w budżecie zeszłorocznym. Budżet Państwa na rok 1953 jest jeszcze jednym dowodem naszej konsekwentnie pokojowej polityki, jest jeszcze jednym widocznym aktem naszej woli utrwalenia i zachowania pokoju.

Dla nas, nauczycieli, szczególną radość i dumę sprawia zapoznanie się z preliminarzami wydatkami na usługi socjalno-kulturalne. Około 25% ogólnej sumy wydatków Państwo Ludowe przeznacza na dalszy rozwój oświaty, kultury, sztuki i ubezpieczeń społecznych. Kultura i oświata przesyłały być pariasami budżetu państwowego, jak to miało miejsce w budżetach sanacyjnych Polski. Zamiast przedwojennych 7-8% na cele kulturalno-oświatowe Państwo Ludowe wydaje czwartą część ogromnego budżetu, stawiając tę pozycję na drugim miejscu po wielkich budowlach socjalizmu. Ta polityka Państwa Ludowego — udokumentowana suchymi

na pozór cyframi budżetu — oznacza, że młodzież polska ma w pełni zabezpieczone warunki swego rozwoju umysłowego, że następuje dalszy poważny wzrost naszych wysoko wykwalifikowanych kadr specjalistów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, że w szybkim tempie podnosi się poziom kulturalny i zdrowotny całego narodu. Przez pryzmat budżetu widoczne są nowe zadania i perspektywy rozwoju stojące przed naszym życiem kulturalno-oświatowym. Zostaną objęte nauczaniem w szkołach podstawowych wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Ponadto nastąpi dalsze poważne zwiększenie liczby uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących (o 7%). Dzięki dalszemu podniesieniu stopnia organizacyjnego szkół podstawowych liczba dzieci uczęszczających do pełnych szkół 7-klasowych wzrośnie w roku bieżącym do 85,8% zamiast przedwojennych 43%. Poważnie też wzrosną wydatki na szkolnictwo zawodowe, co pozwoli zwiększyć plan usług w szkołach przysposobienia zawodowego o 20,3%, a w zasadniczych szkołach zawodowych o 13,4%.

Nowe, piękne perspektywy otwierają się przed szkolnictwem wyższym. Obok dalszego rozwoju istniejących już instytutów naukowo-badawczych, bibliotek, muzeów itp. przewiduje się utworzenie dalszych nowych 10 instytutów naukowych. W 1953 roku na wyższych uczelniach będzie studiować 136 000 studentów wobec 48 000 w roku 1937. Przy tym ponad połowa studentów będzie otrzymywać stypendia, a ponad 1/3 mieszkać będzie w domach akademickich.

O dalszym wzroście opieki nad dzieckiem świadczy wzrost liczby miejsc w przedszkolach z 355 800 w 1952 r. do 366 700 w roku 1953, co oznacza czterokrotny wzrost w stosunku do stanu przedwojennego.

Mimo woli nasuwa się pytanie: Skąd czerpie państwo te ogromne środki finansowe dla tak wydatnego rozwoju gospodarki narodowej? Odpowiedź na to pytanie dają znów cyfry. Budżetu: oto z sumy 101,1 mld dochodów Państwa ponad 87 mld złotych pochodzi z gospodarki społecznej. Tak więc jest rzeczą jasną, że ten wspaniały rozwój wszystkich dziedzin naszego życia, stabilność i siłę naszego ustroju ekonomicznego zawdzięczamy wyłącznie socjalistycznemu sposobowi gospodarowania. To zbudna, ofiarna praca wszystkich ludzi pracy, robotników i chłopów oraz inteligencji pracującej stwarza te ogromne zasoby materialne, które Państwo może zrzucić dla jak najpełniejszego zaspokojenia stałe rosnących potrzeb społeczeństwa.

Jednakże te wspaniałe zadania i perspektywy, które znalazły swe odbicie w budżecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na rok 1953, muszą być dopiero zrealizowane w codziennej pracy całego narodu.

Dlatego też w dyskusji sejmowej tak wiele uwagi poświęcono zagadnieniu realizacji zadań IV roku Planu 6-letniego oraz jak najpełniejszego i najoszczędniejszego wykorzystania środków finansowych przeznaczonych na ten cel w budżecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przed wydziałami oświaty, przed dyrektorami i kierownikami szkół, przed każdym nauczycielem staje zadanie jak najlepszego i najbardziej celowego wykorzystania środków budżetowych dla pełnego zrealizowania zadań Planu 6-letniego w dziedzinie oświaty.

(mk)

Przed IV Krajowym Zjazdem ZNP

Czego domagają się nauczyciele od nowych władz związkowych

Kol. E. KAZIROT, Piotrków Tryb.

Chciałbym, żeby na IV Krajowym Zjeździe szczególnie wielką uwagę zwrócono na zagadnienie związane z pracą MOZ. Wydaje mi się, że nie będzie przesady w stwierdzeniu, że od tego, jaka jest praca ZOZ i MOZ, zależy ogólny poziom pracy naszego Związku. Z tym poziomem jak dotąd nie jest najlepiej. Świadcza o tym wciąż niezadowalające wyniki nauczania, błędy w pracy społecznej, mówią o tym także wypowiedzi na łamach prasy związkowej kierowników naszego Związku. Trzeba jednak stwierdzić, że MOZ nie będą należeć do przyczyn, a co zatem idzie i cały Związek nie spełni swych zadań, gdy Zarząd Główny ograniczy się do redagowania instrukcji, okólników i pism, które z kolei zarządy okręgowych i oddziałów będą przysyłały do ogniw terenowych bez udzielania konkretnej pomocy i kierowania pracą ZOZ i MOZ.

Tak np. z lamów „Głosu Nauczycielskiego” i „Życia Szkoły” bije się na alarm, że nauczyciel nie czyta czasopism przedmiotowych, dzieł pedagogicznych, nie chodzi do teatru itp. Konczy się jednak najczęściej na stwierdzeniu tego pożałowania godnego faktu.

Kol. JÓZEF RADECKI, Toruń

Być może, że przyczyną tego stanu rzeczy był brak wyraźnej określonej roli i obowiązków każdego członka plenum zarządu oddziału powiatowego. Poszczególne członki zarządu oddziału powiatowego nie miałyby pod stałą opieką konkretnych odcinków terenu (np. kilka ZOZ czy MOZ), aby w ten sposób każdy mógł się zbiurokratyzowaniem i spłyceniem pracy tych tak ważnych ogniw terenowych.

Być może, że przyczyną tego stanu rzeczy były też trudności z wyznaczeniem roli i obowiązków każdego członka plenum zarządu oddziału powiatowego. Poszczególne członki zarządu oddziału powiatowego nie miałyby pod stałą opieką konkretnych odcinków terenu (np. kilka ZOZ czy MOZ), aby w ten sposób każdy mógł się zbiurokratyzowaniem i spłyceniem pracy tych tak ważnych ogniw terenowych.

Kol. IRENA HERNIKOWA, Koło

Gdy w „Głosie Nauczycielskim” przeczytałam artykuł kol. Kuroczyki zapowiadający IV Krajowy Zjazd ZNP, zastanowiłam się nad tym, czego powinniśmy oczekiwać od nowego Zarządu Głównego. Wydaje mi się, że na IV Zjazd Krajowy ustępujący Zarząd Główny przysłać do poszczególnych dorobków. W czasie ubiegłej kadencji uległa wyraźnej zmianie postawa ideologiczna mas nauczycielskich, które coraz świadomie i jasniej stają na gruncie ideologii marksistowsko-leninowskiej, zwracają swe szeregi wokół Partii, wokół programu Frontu Narodowego. Podniosły się także poziom i styl pracy naszych ogniw związkowych. Dalsze pogłębianie i utrwalanie światopoglądu nauczyciela — to moim zdaniem — ważne zadanie dla nowego Zarządu Głównego.

Wydaje mi się, że dużo uwagi trzeba poświęcić pracy oddziałów powiatowych. Obserwując pracę naszych zarządów powiatowych widziałam, że często praca cała spoczywa na jednostkach, niestety — tylko na sekretarzu. Sądzi, że w ubiegłej kadencji Zarząd Główny zbyt mało uwagi poświęcił sprawie zmobilizowania szerokiego aktywności społecznej, umiejętnego wykorzystania wszystkich członków zarządów oddziałów powiatowych, co musiało skończyć się zbiurokratyzowaniem i spłyceniem pracy tych tak ważnych ogniw terenowych.

Kol. STANISŁAW MARCINIAK, Wieluń

„Stać się jednym z ogniw łączących masy chłopów z klasą robotniczą — oto główne zadanie nauczyciela wiejskiego, jeżeli rzeczywiście chce służyć sprawie swojego narodu, sprawie jego wolności i niezależności” — powiedział Towarzysz Stalin.

Chciałbym, żeby na IV Zjeździe ZNP szczególnie omówiono sprawę udziału nauczycieli w przebudowie wsi. Przy niewątpliwych osiągnięciach, jakim mogą poszczycić się liczne szkoły i nauczyciele, musimy stwierdzić, że nie zrobiliśmy w tej dziedzinie wszystkiego, co leżało w naszej mocy. Jedną z przyczyn była zbyt niska pomoc okazywana ze strony instancji związkowych nauczycielom i poszczególnym MOZ. Wydaje się, że byłoby rzeczą słuszną organizowanie kilka razy do roku (może jesienią i wiosną) stałych kilkudni-

owych seminariów, które by uzbierały nauczycieli do pracy propagandowej w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej. Jak wykazały bowiem przeprowadzone w br. seminaria, wielu spośród nas posiada jeszcze poważne braki w swej wiedzy o socjalistycznym ustroju wsi. Należałoby zadbać także o jak najszybsze wymanie doświadczeń działaczy wiejskich przez organizowanie kursów wakacyjnych dla aktywistów szkół wiejskich, a może nawet idąc śladem szkoły radzieckiej — przez zorganizowanie w całym kraju dnia nauczyciela wiejskiego. Dobrze byłoby, gdyby delegaci na IV Krajowy Zjazd ZNP przekazali najlepsze doświadczenia ze swego terenu i zobowiązali nowy Zarząd Główny do wprowadzenia w życie konkretnych form pomocy aktywistom wiejskim.

Dla nas, nauczycieli, szczególną radość i dumę sprawia zapoznanie się z preliminarzami wydatkami na usługi socjalno-kulturalne. Około 25% ogólnej sumy wydatków Państwo Ludowe przeznacza na dalszy rozwój oświaty, kultury, sztuki i ubezpieczeń społecznych. Kultura i oświata przesyłały być pariasami budżetu państwowego, jak to miało miejsce w budżetach sanacyjnych Polski. Zamiast przedwojennych 7-8% na cele kulturalno-oświatowe Państwo Ludowe wydaje czwartą część ogromnego budżetu, stawiając tę pozycję na drugim miejscu po wielkich budowlach socjalizmu. Ta polityka Państwa Ludowego — udokumentowana suchymi

na pozór cyframi budżetu — oznacza, że młodzież polska ma w pełni zabezpieczone warunki swego rozwoju umysłowego, że następuje dalszy poważny wzrost naszych wysoko wykwalifikowanych kadr specjalistów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, że w szybkim tempie podnosi się poziom kulturalny i zdrowotny całego narodu. Przez pryzmat budżetu widoczne są nowe zadania i perspektywy rozwoju stojące przed naszym życiem kulturalno-oświatowym. Zostaną objęte nauczaniem w szkołach podstawowych wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Ponadto nastąpi dalsze poważne zwiększenie liczby uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących (o 7%). Dzięki dalszemu podniesieniu stopnia organizacyjnego szkół podstawowych liczba dzieci uczęszczających do pełnych szkół 7-klasowych wzrośnie w roku bieżącym do 85,8% zamiast przedwojennych 43%. Poważnie też wzrosną wydatki na szkolnictwo zawodowe, co pozwoli zwiększyć plan usług w szkołach przysposobienia zawodowego o 20,3%, a w zasadniczych szkołach zawodowych o 13,4%.

Nowe, piękne perspektywy otwierają się przed szkolnictwem wyższym. Obok dalszego rozwoju istniejących już instytutów naukowo-badawczych, bibliotek, muzeów itp. przewiduje się utworzenie dalszych nowych 10 instytutów naukowych. W 1953 roku na wyższych uczelniach będzie studiować 136 000 studentów wobec 48 000 w roku 1937. Przy tym ponad połowa studentów będzie otrzymywać stypendia, a ponad 1/3 mieszkać będzie w domach akademickich.

O dalszym wzroście opieki nad dzieckiem świadczy wzrost liczby miejsc w przedszkolach z 355 800 w 1952 r. do 366 700 w roku 1953, co oznacza czterokrotny wzrost w stosunku do stanu przedwojennego.

Mimo woli nasuwa się pytanie: Skąd czerpie państwo te ogromne środki finansowe dla tak wydatnego rozwoju gospodarki narodowej? Odpowiedź na to pytanie dają znów cyfry. Budżetu: oto z sumy 101,1 mld dochodów Państwa ponad 87 mld złotych pochodzi z gospodarki społecznej. Tak więc jest rzeczą jasną, że ten wspaniały rozwój wszystkich dziedzin naszego życia, stabilność i siłę naszego ustroju ekonomicznego zawdzięczamy wyłącznie socjalistycznemu sposobowi gospodarowania.

To zbudna, ofiarna praca wszystkich ludzi pracy, robotników i chłopów oraz inteligencji pracującej stwarza te ogromne zasoby materialne, które Państwo może zrzucić dla jak najpełniejszego zaspokojenia stałe rosnących potrzeb społeczeństwa.

Jednakże te wspaniałe zadania i perspektywy, które znalazły swe odbicie w budżecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na rok 1953, muszą być dopiero zrealizowane w codziennej pracy całego narodu.

Dlatego też w dyskusji sejmowej tak wiele uwagi poświęcono zagadnieniu realizacji zadań IV roku Planu 6-letniego oraz jak najpełniejszego i najoszczędniejszego wykorzystania środków finansowych przeznaczonych na ten cel w budżecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przed wydziałami oświaty, przed dyrektorami i kierownikami szkół, przed każdym nauczycielem staje zadanie jak najlepszego i najbardziej celowego wykorzystania środków budżetowych dla pełnego zrealizowania zadań Planu 6-letniego w dziedzinie oświaty.

(mk)



W dniu 1 Maja cały nasz naród zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego manifestował swoje przywiązanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do ukończonego wodza narodu polskiego Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut, manifestował swoją wolą walki o pokój w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi narodami młującymi pokój. Świąto 1 Maja było wielką manifestacją wszystkich patriotów Polski Ludowej — budowniczych socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Dla uczczenia święta 1 Maja

Dla uczczenia święta 1 Maja członkowie ZOZ przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Sulęcinie podjęli konkretne zobowiązania, m. in. postanowili przepracować dodatkowo 64 godz. z uczniami słabszymi; założyć kurs języka rosyjskiego; skompletować pomoce naukowe do nauki o Konstytucji, pomoce do gabinetu fizycznego; poza tym wykonać także pomoce naukowe, jak przekrój silnika 4-taktowego, przekrój akumulatora, kalorymetr, wrzesciono do wiertarki słupkowej; zorganizować 10 wyjazdów z młodzieżą ekipą artystyczną do miejscowych zakładów pracy i okolicznych spółdzielni produkcyjnych; we własnym zakresie przeprowadzić remont tokarni, kotła i łazienki; sporządzić samodzielnie urządzenia do koszykówki. Przy wykonywaniu tych prac z nauczycielami współdziała młodzież.

Pracownicy administracji zobowiązują się systematycznie pomagać młodym niewykwalifikowanym kolegom celem zapoznania ich z nowym rodzajem pracy w prowadzeniu księgowości. Zespół kolegów podjął się założyć i pielęgnować ogród warzywny przy internacie.

Nauczyciele i uczniowie szkoły podstawowej w Zasadniczej Szkole (wiel. rzeszowskiej) postanowili rozszerzyć czytelnictwo czasopism. Jak donoszą, czytelnictwo pism pedagogicznych znacznie się tam zwiększyło wśród nauczycielstwa. Wśród uczniów liczba prenumeratorów pismek dziecięcych z liczby 15 w miesiącu marca br. zwiększyła się do 143 w maju.

Nauczyciele i młodzież Liceum dla Wychowawczy Przedszkoli w Lublinie w tegorocznych zobowiązaniach postanowili przyjąć z pomocą przedszkolu przy spółdzielni produkcyjnej w Brzeżcach przekazując kilkadziesiąt pomocy naukowych wykonanych własnoręcznie m. in. lalki, wiatrak, półeczkę na książki, piłki i siatki, teatki do rysunków, zajączki i rybki, skanki i leje, oprawione obrazki. Zobowiązanie już wykonano.

Klasa IIa — ślusarska Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Głogowie, odbywając dwumiesięczną praktykę w Nowej Hucie, podjęła i wykonała cenne zobowiązania produkcyjne. Na 5 dni przed terminem uczniowie założyli centralne ogrze-

wanie na obiekcie nr 21201 (barak zaopatrzenia) wykonując przeciętnie 220% normy.

Młodzież, nauczyciele i pracownicy ZST w Kazimierzu Dolnym, woj. lubelskie, podjęli długookresowe zobowiązania dla uczczenia święta klasy robotniczej i weszli do współzawodnictwa w podejmowaniu zobowiązań wszystkie szkoły zawodowe w okręgu Lublin. Postanowiono wykonać plan produkcji za drugi kwartał na dwanaście dni przed terminem; wykonać roczny plan produkcji asortymentowo do dnia 10. XII. 1953 r. oraz wykonać ponad plan do końca 1953 roku — 5 sztuk wiertarek stołowych. W produkcji warsztatowej zwalczać przejawy brakorobstwa przez lepszą kontrolę międzyoperacyjną. Utrzymać stanowiska robotnicze wraz z urządzeniami w poszanowaniu i estetycznym wyglądzie przez wprowadzenie współzawodnictwa indywidualnego. Urządzić i uruchomić pracownię fizyczną — technologiczną do dnia 25 maja 1953 r. (przeprawać remont pomieszczeń, doprowadzić wodę i urządzenia elektryczne). Wykonać pulpity, rysunki i karty robocze do wszystkich obrabiarek celem lepszego wykorzystania dokumentacji technicznej.

Postanowiono odnowić do dnia 20 kwietnia br. bibliotekę, czytelnię i świetlicę. Zadrzewić teren szkoły przez posadzenie 30 szt. drzewek owocowych. Zwrócić do szkolnego koła „Odbudujemy Warszawę” 35 nowych członków do dnia 30 kwietnia 1953 r.

Biorąc udział we współpracy ze szkołami podstawowymi, postanowiono wykonać dla Szkoły Podstawowej w Bochninie komplet narzędzi do prac ręcznych z zastosowanych materiałów. Uczennice kl. II „elektrycznej” wykonują dla Szkoły Podstawowej w Kamieniu komplet pomocy naukowych do fizyki. Komplet ten zostaną wręczone szkołom w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, podczas imprez artystycznych.

Poza tym postanowiono wykonać do dnia 25 kwietnia, nawiązując do akcji pomocy „Szkoła — Szkole”, 2 komplety słupków do siatkówki, 1 komplet do koszykówki, nastawienie, równoważenie, 2 stojaki dla Zas. Szk. Met. — elektr. w Łukowie. Zobowiązano się też przeprowadzić remont i konserwację sprzętu i urządzeń sportowych do dnia 20.IV.1953 r.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Kazimierzu Dolnym wywiza zasadniczą Szkołę Zawodową w Krasnymstawie i Zasadniczą Szkołę Zawodową w Zamościu oraz wszystkie szkoły zawodowe okręgu lubelskiego do współzawodnictwa w wykonywaniu podjętych zobowiązań.

Na akademii pierwszomajowej w szkole...

Nad frontonem budynku szkoły podstawowej nr 44 w Warszawie powiewały czerwone chorągwie. Młodzież szkolna uroczysto święciła dzień 1 Maja, święto wszystkich ludzi pracy.

Ze skupieniem wysłuchały dzieci referatu przewodniczącego drużyny harcerskiej, która mówiła o zwycięstwach w różnych dziedzinach naszego codziennego życia, pełnego twórczej i radosnej pracy.

Radosno opowiadano o tym, jak to coraz więcej przybywa nowych domów, szpitali i szkół, jak na miejscu niedawno jeszcze piętrowych gruzów strzelają dziś w górę kominy fabryczne, a w sercu Warszawy rośnie z dnia na dzień wspaniały Pałac Kultury i Nauki, wieczysty symbol przyjaźni polsko-radzieckiej. I po to właśnie młodzież się uczy, aby w przyszłości wznosić coraz piękniejsze budowle socjalizmu, służące wszystkim ludziom pracy. „Niech każdy z was usilnie stara się zostać przodownikiem w nauce — brzmiały słowa przewodniczki — da tym dowód swojej miłości dla Ludowej Ojczyzny”.

Rozległy się oklaski i okrzyki na cześć Bolesława Bierut i Związku Radzieckiego...

Wśród gorących oklasków zebranej młodzieży, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego wręczono następnie 16 wyróżniającym się w nauce i pracy społecznej uczniom piękne książki, zakupione przez komitet rodzicielski.

Część artystyczna była bardzo bogata. W pierwszych pieśniach chóru szkolnego brzmiały nuty głębokiego patriotyzmu, uczucia miłości dla narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, do przyjaciół na całym świecie, walczących o pokój. Jeszcze echo odbijało refren ostatni pieśni chóru „Zwyciężamy, bo z nami Związek Radziecki”, gdy rozległa się zespołowa recytacja uczniów kl. III pt. „Pokój”.

Ale oto na scenie ukazał się ojciec jednego z uczniów przodowników nauki kl. V. Z ust jego popłynęła piękna melodia piosenki pt. „Na straźnicy”, a potem kilka innych. Była to duża niespodzianka dla dzieci. Do przodowniczki w nauce i wyjątkowej pracy dla Ojczyzny wzywała wiązanka melodii radzieckich wykonanych

przez chór szkolny przy akompaniamentie muzyki. Grało dwoje uczniów kl. VII, dziewczynka na ksylofonie, chłopiec na pianinie. Potem oboje wykonali kilka piosenek na akordeonach. I znowu nastąpiły zespołowe recytacje.

Dzieci oddawały w nich część ludziom pracy, z szacunkiem mówili o twardej rękawicy górnika i hutnika, murarza i rolnika wykonywających nowe, lepsze dni, podkreślały zasługi ucznia wyróżniającego się w nauce i zachowaniu, chwaliły kolektynny wysiłek dla ogółu społeczeństwa, przyjaźni i koleżeństwa.

Gorąco oklaskiwano „Pieśń obrońców pokoju”, a szczególnie każdy jej refren, który brzmiał: „Chcemy budować, tworzyć i spokojnie żyć”. Dzieci spontanicznie powtórzyły te słowa skandując. Znowu rozległy się okrzyki na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bierut.

Szkolny chór odśpiewał pieśń pt. „Marsz majowy”. Słowa pieśni opiewały wielkie osiągnięcia naszego państwa ludowego: wolność, opiekę prawa, poszanowanie godności, nieograniczone możliwości rozwoju każdego człowieka.

Poszczególne wiersze, pieśni i recytacje były przepłatanie tańcami. Najpierw dzieci kl. II zatańczyły krakowiaka. A gdy z kolei rozległy się dźwięki polczyki, na scenie ukazały się liczne pary uczniów kl. III, ubranych w stroje regionalne. W każdym tańcu brały udział dzieci z innych klas. Z kolei skoczna melodia oberka wywabiała z głębi sceny nowy zespół taneczny. Z wielkim rozmachem oblatywały pary tancerne scenę wokół, w oczach migły barwne stroje. Slicznie został wykonany „taniec lotewski” przez uczniów kl. IV i V. Z zachwytem dzieci patrzyły na „taniec akrobacyjny” wykonany przez dwie małe uczennice kl. III. Gorące oklaski zebranych zmusiły tancerki do powtórzenia numeru.

Cykl tańców został zakończony wspaniałym mazurem odtąńczonym przez dzieci kl. VI i VII.

Znowu chór odśpiewał II cz. wiązanki pieśni robotniczych ukazujących perspektywy naszego dalszego budownictwa pokojowego.

Na zakończenie uroczystej akademii rozległy się słowa: „Wykłęty powstań ludu ziemi...”

Profesorowie i wychowawcy, nauczyciele i nauczycielki, działacze oświatowi! Walczcie o wysoki poziom nauczania! Przygotowujcie wykwalifikowane kadry dla wszystkich dziedzin gospodarki i kultury narodowej! Wychowujcie młodzież na gorących patriotów, budowniczych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, bojowników idei braterstwa i przyjaźni między narodami!

Wiecej planowości w organizowaniu zajęć pozalekcyjnych w szkole

W kwietniu br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja z udziałem kierowników wydziałów oświaty Prezydium WRN i PRN poświęcona zagadnieniom wychowania pozalekcyjnego i pozaszkolnego młodzieży. Na konferencji byli obecni: Minister Oświaty W. Jarosiński i wiceministrowie: Z. Dembińska i H. Jabłoński, oraz dyrektorzy departamentów. W oparciu o wyczerpujący referat Dyr. Departamentu J. Berka oraz w wyniku dyskusji uczestnicy konferencji wysunęli następujące wnioski dla dalszej pracy w dziedzinie prac pozalekcyjnych.

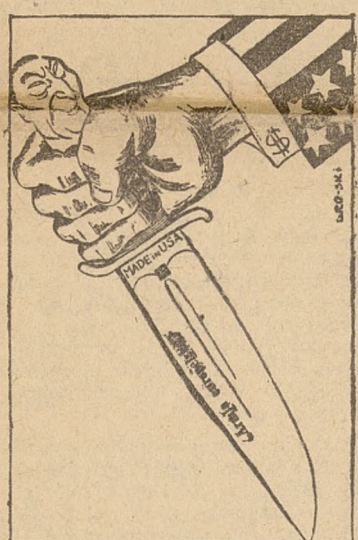
Po pierwsze: należy natychmiast zerwać z żywiołowością w organizowaniu i prowadzeniu pozalekcyjnej i pozaszkolnej pracy z dziećmi i młodzieżą. Doświadczenie mówi nam, że istniejące w terenie osiągnięcia w pozalekcyjnej i pozaszkolnej pracy są wyrazem nieustannych poszukiwań naszych najlepszych nauczycieli oraz bogatej i twórczej inicjatywy samej młodzieży, szczególnie szkolnych kół ZMP i organizacji harcerskiej. Ten ruch idący od dołu, nie napotyka na systematyczną i zorganizowaną pomoc ze strony władz oświatowych i tu właśnie tkwi przyczyna wszystkich naszych braków, wypaczonych i ciągle niedostatecznego rozwoju tej ważnej dziedziny pracy wychowawczej. W związku z powyższym wnioskami należy zapoznać wszystkich pracowników pedagogicznych wydziałów oświaty PWRN i PPRN nie tylko z dorobkiem naszej pracy, ale dołpować oświadczenia, by wymienieni pracownicy zapoznali się szczegółowo i stosowali w praktyce wytyczne Ministerstwa zawarte w instrukcjach drukowanych w Dz. Urz. Ministerstwa nr 19 z 1950 r., nr 2 z 1952 r. i nr 12 z 1952 r. To samo dotyczy pracowników ODKO.

Należy ustalić raz na zawsze, że obowiązkiem każdego pracownika pedagogicznego wydziału oświaty, podobnie jak i Ministerstwa oraz instruktorów ODKO jest łączne traktowanie pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej. Nie można oddzielać tych zagadnień, gdyż zajęcia pozalekcyjne stanowią tylko jedną z form pracy dydaktycznej — wychowawczej prowadzonej przez tę samą szkołę i tego samego nauczyciela, któremu my poprzez naszą wizytację jesteśmy obowiązani pomagać.

Po drugie: W walce o rozwój pozalekcyjnej i pozaszkolnej pracy z młodzieżą nie wolno nam bezdusznie ograniczać się do cyfr, które są tylko zewnętrznym wyrazem rozwoju pracy na tym odcinku, lecz skoncentrować uwagę na najważniejszej sprawie — treści politycznej, wartości ideologicznej prowadzonej przez nas pracy wychowawczej.

W cieniu dolara

Ani jednego feniga na zakup książek



Jak stwierdza berliński dziennik „Tägliche Rundschau”, położenie nauczycieli w Zachodnim Berlinie, nazywanym często przez podlegających wojennym „miastem frontowym”, ulega stale pogorszeniu. Koszta militarnicy sprawniają, że kredyty na inne cele, a przede wszystkim na oświatę, stale są obcinane.

Szczególnie tragicznie wobec zmniejszenia etatów w szkolnictwie Zachodniego Berlina przedstawia się sytuacja absolwentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, którzy nie mają perspektywy uzyskania pracy w swym zawodzie. Część absolwentów w poszukiwaniu pracy wyjechała do Niemiec Zachodnich, lecz niebawem przekonała się, że panują tam takie same żałosne stosunki, jak i w Zachodnim Berlinie.

Ci, którzy pozostali w „mieście frontowym”, zmuszeni są do poddania się systemowi wyzysku, stosowanemu w Zachodnim Berlinie przez Senat Reutera. Są oni przyjmowani jako „siły pomocnicze”, otrzymują przydzielone lekcje w ilości 11 godzin tygodniowo i otrzymują za to 70 do 105 marek miesięcznie. Jest to płaca głodowa, jednak młodzi ludzie z wyższym wykształceniem muszą ją przyjąć, jeżeli w ogóle nie mają szansy na zdobycie zawodu nauczycielskiego.

Wyzysk stosowany przez władze idzie jeszcze dalej. Owe siły pomocnicze angażowane są tylko na okres trzymiesięczny, po czym umowę przerywa się i podpisuje kontrakt na dalsze trzy miesiące. Tak więc w razie zwolnienia młody nauczyciel nie ma prawa do zasiłku dla bezrobotnych, gdyż nie przepracował pełnych sześciu miesięcy. Kontrakt zawsze są tak układane, aby kończyły się tuż przed wakacjami, toteż młodzi nauczyciele nie mają żadnych ferii.

Upośledzenie etatowego nauczyciela, żonatego, wynosi w Zachodnim Berlinie 325 marek. Zachodnio-berliński dziennik „SOS” stwierdza, że pedagog, mający ukończoną trzy i półroczne studia uniwersyteckie, po zapożyczeniu, najprymitywniejszych potrzeb, żyjąc bardzo skromnie, nie rozporządza ani jednym fenigiem na takie cele, jak zakup książek, teatr czy film.

Oto są skutki awanturniczej polityki klikki Adenauera. (zg)

Przeglądając sprawozdania powizytacyjne i materiały wydziałów oświaty można znaleźć pewne dane liczbowe mówiące o ilości kółek czy imprez masowych organizowanych przez szkoły, ale prawie nigdzie nie spotykamy konkretnych uwag dotyczących treści pracy wychowawczej. Zajęcia pozalekcyjne stwarzają największe możliwości organizowania udziału dzieci w bieżących zadaniach środowiska i żywego bezpośredniego wiązania pracy wychowawczej z aktualnymi wydarzeniami dnia, organizowanie informacji politycznej w sposób ciekawy i trafiający do przekonania dzieci. Chodzi oczywiście nie tylko o tę informację, którą prowadzi szkoła poprzez radiowęzły — apele czy pogadanki — ale o właściwe polityczne ustawienie całej pozalekcyjnej pracy jako formy pracy najbardziej związanej z aktualną sytuacją polityczną, kulturalną, gospodarczą itd.

Wymagamy od nauczyciela aktualizacji materiału lekcyjnego, chociaż zdajemy sobie sprawę z pewnych trudności, jakie tutaj istnieją wobec ustalonego programu i sztywnego planu. Trudności tych nie mamy w zajęciach pozalekcyjnych, gdzie programy są elastyczne, a plany mogą ulegać zmianie w zależności od potrzeb wychowawczych. Największe możliwości dają w tym względzie prace masowe, ale również w pracach kółek można i należy uwzględniać aktualną problematykę.

Takie wydarzenia w naszym życiu, jak I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, jak przypadająca w br. rocznica śmierci Marksa czy Rok Kopernikowski mogą i powinny znaleźć szerokie uwzględnienie w zajęciach pozalekcyjnych w różnych formach, aż do utworzenia nowych kółek włącznie, np. kółka astronomicznego itp.

Przy tej dużej swobodzie i elastyczności programów szczególnej wagi nabiera sprawa pomocy dla nauczyciela, nadzoru i kontroli. Nauczyciel nie dość wyrobiony politycznie łatwo popełni może poważne błędy, czego nie raz byliśmy już świadkami.

Kontrola treści pracy i metod zajęć pozalekcyjnych o to zadanie stojące przed całym nadzorem pedagogicznym.

Po trzecie. Organizacja zajęć pozalekcyjnych w każdej szkole jest wyrazem specyficznych potrzeb danego zakładu. Ze względu jednak na powszechność pewnych potrzeb i wag pewnych kierunków pracy Ministerstwo Oświaty stawia przed wszystkimi szkołami wspólne zadania wyrażone w organizowaniu centralnych imprez masowych.

Wypływa stąd wniosek dla terenowych władz oświatowych: rozciągnąć szczególną opiekę nad właściwym wykorzystaniem imprez masowych dla podniesienia i rozwoju pracy pozalekcyjnej w szkołach. Do powtarzających się corocznie imprez masowych należą: olimpiada matematyczna i fizyczna, konkurs czytelników, techniczny, festiwal artystyczny oraz harcerskie igrzyska zimowe. Nowością jest przygotowywana olimpiada chemiczna oraz letnie igrzyska sportowe. Szczególną uwagę należy zwrócić na organizowaną również po raz pierwszy w br. ogólnopolską akcję zakładania pól wysokich urodzajów i uprawy nowych roślin. Zadania, jakie stawiamy przed nauczycielem i młodzieżą, mają najsilniejszy związek z podstawowymi zadaniami postawionymi przed naszą wsią, m. in. przez I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Przed całym aparatem oświatowym stawiamy zadanie: zorganizować przy każdej szkole działkę i upowszechniać wiedzę rolniczą poprzez pracę na polkach wysokiego urodzaju.

Po czwarte. Wychodząc ze słusznego założenia, że placówki wychowania pozaszkolnego są pomocnikami szkoły w pracy wychowawczej, a ich szczególnym zadaniem jest wypracowanie form i metod pracy pozalekcyjnej i przenoszenie tych doświadczeń do szkół swojego rejonu — wydziały oświaty muszą otoczyć szczególną opieką te placówki.

Wydziały oświaty odpowiedzialne są za realizację zadań, które dotyczą placówek wychowania pozaszkolnego a są umieszczone w wytycznych do organizacji roku szkolnego 1953/54.

W szczególności należy zwrócić uwagę na:

a) opracowanie struktury organizacyjnej dla każdej placówki, kładąc akcent na rozwój pracowni technicznych, a szczególnie pracowni elektrotechnicznych jako

najbardziej odpowiadających naszym potrzebom.

b) powołać przy każdej placówce rady programowo — metodyczne, złożone z kierowników szkół, najlepszych nauczycieli, instruktorów ODKO, wydz. oświaty i ZP ZMP w liczbie 7 do 9 osób,

c) zabezpieczyć stałą łączność placówek ze szkołami swojego rejonu przez wyznaczenie z każdej szkoły nauczyciela jako łącznika, zapraszanie kierowników placówek na wszystkie odprawy kierowników szkół oraz organizowanie okresowych narad kierowników i dyrektorów szkół z personelem placówek dla omówienia pracy placówki i jej pomocy dla szkoły,

d) powiązać mocniej młodzież z placówką przez zainteresowanie szkolnych kół ZMP i drugim harcerskich pracą placówek, przez wyznaczenie funkcyjnych w zespołach młodzieżowych pracujących w placówce i organizowanie okresowych narad produkcyjnych z funkcyjnymi kół na terenie placówki,

e) rozwinąć w placówkach prace masowe wykorzystując szczególnie doświadczenia niedzielnych ognisk TPD, zwrócić uwagę na obowiązki placówek organizowania tej pracy szczególnie w niedziele i inne dni wolne od nauki.

Wykonanie tych zadań jest warunkiem dalszego udoskonalenia pracy naszej szkoły. (jb)

Delegaci na IV Krajowy Zjazd ZNP

Kol. Stefania Cuprynowa

Kol. Stefania Cuprynowa, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Człuchowie, woj. koszaliński, została wybrana jako delegatka na IV Krajowy Zjazd ZNP. W ten sposób nauczyciele powiatu wyróżnili ją za dobre wyniki pracy w szkole i w środowisku.

Ten dobry poziom pracy kol. Cuprynowa zawdzięcza w dużej mierze temu, że niemal codziennie studiuje lekturę z dziedziny marksizmu-leninizmu i z zakresu pedagogiki socjalistycznej. W działach klasowych marksizmu szuka odpowiedzi na nurtujące ją pytania, zagadnienia i wątpliwości. Po żmudnym dniu pracy pilnie zasiada do czytania książek, by dowiedzieć się z nich, jak coraz lepiej uczyć w szkole i pracować w środowisku. Ta systematyczna praca nad pogłębieniem zagadnień pedagogicznych i ideowo-politycznych wpływa na poziom jej pracy zawodowej i społecznej. A poziom ten jest naprawdę dobry. Każda godzina jej pracy szkolnej tętni żywą, socjalistyczną treścią, każda chwila jest wykorzystana. Przygotowując się sama dobrze do lekcji i starając się wszechstronnie zgłębić każdy temat, kol. Cuprynowa stawia też

i uczniom wysokie wymagania. Dzięki temu wytworzyła w nich nawyk systematyczności w pracy, solidnego wypełniania obowiązków w szkole i domu.



Socjalistyczny stosunek do ludzi, troska o codzienne ich sprawy, życzliwa opieka nad uczniami — zyskały dla niej uznanie rodziców i środowiska. Sama żywo interesując się książkami potrafiła wszczepić w młodzież zamiłowanie do

czytelnictwa książek z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej. Jeszcze nie tak dawno biblioteka, nad którą kol. Cuprynowa objęła opiekę, liczyła zaledwie 114 tomów. Obecnie biblioteka ta zawiera 1500 tomów i sporo roczników różnych czasopism, które młodzież dobrze wykorzystuje. Do rozwoju księgozbioru przyczynili się rodzice, zachęcani przez nauczycielkę. Urządzili oni szereg imprez, z których dochód przeznaczali na zakup książek do biblioteki szkolnej.

Kol. Cuprynowa bierze żywy udział w pracy społecznej. Po raz drugi na konferencji sprawozdawczo-wyborczej została wybrana na sekretarza Oddz. Powiatowego ZNP i z funkcji swoich wywiązuje się wzorowo. Zdobyta wiedza oraz szerokie zainteresowania pozwalają jej dobrze kierować pracą kół prelegentów WTP, do czego została powołana. Sumiennie też wywiązuje się z obowiązków wiceprzewodniczącego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. Jako kierownik zespołu samokształcenia ideologicznego kol. Cuprynowa prowadziła zajęcia tak interesujące, że nauczyciele stale uczęszczali na zebrania i złożyli dobre egzamin państwowy.

Piękna książka o szkolnych latach J. Stalina

W tych dniach wyszła nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” nowa książka Heleny Bobińskiej pt. „Soso”. Jest to opowieść dla dzieci (starszych) o szkolnych latach Józefa Stalina. Przyszły Wódz i Nauczyciel mas pracujących świata wchłaniał wtedy pierwsze promienie nauki Marksa-Engelsa, stawał się wierzącym uczniem i przyjacielem (nieznanego mu wówczas osobie) W. I. Lenina, z roku na rok coraz szerzej i coraz głębiej wchodził w nurt rewolucyjnej walki proletariatu o wyzwolenie z kapitalistycznej niewoli. Autorka zebrała liczne fakty z dziejów i młodzieńczego życia Józefa Stalina, zwiędła je w pewną całość i przetworzyła w pięknej formie literackiej. To też z kart tej opowieści widzimy postać Soso Dżugaszwili bardzo plastycznie, na szerokim tle społecznym i w różnych sytuacjach życiowych. Widzimy go w walce z reżimem carskiej szkoły, będącej jednym z ogniw politycznego systemu ucisku.

„Walka była nierówna: z jednej strony wszechwładny w seminarium inspektor, carski żandarm z całym aparatem szpiegowskim, donosiciel, z drugiej kilkunastoletni chłopak. Ale za tym chłopcem murem stał jego kolekcja, współtowarzysze w tej walce. I było ich co dzień więcej”. Książka H. Bobińskiej ukazuje nam kryształową, wzruszającą miłość Soso do matki, która

„Nigdy nie miała dla niego czasu. Zawsze te jej spracowane ręce prały «cudze» bieleśnie, szły «cudze» suknie, gotowały «cudze» potrawy. Wieczna najemnica — myślał z niezmierną gorącością.

A najgorsze było to, że on musiał z tym się godzić i iść na to patrzeć”.

Widzimy pełnego uroku Soso wśród współtowarzyszy zabaw chłopięcych, a równocześnie jako rewolucjonistę, kierownika strajku robotników kolejowych w Tyflisie, organizatora robotniczych kółek marksistowskich, zbrojącego się ciągle w oręż wiedzy marksistowsko-leninowskiej. „Sam pochłaniał chętnie te nielezione broszury i artykuły, jakie mógł znaleźć. Był pełen podziwu i uwielbienia dla tego nieznanego, dalekiego Ułjanowa.

Zdarzało mu się (z tajemną radością) w artykułach Ułjanowa odnajdywać własne myśli, ale także jasno, niebezpiecznie i pewnie wyrażone. — Żeby nie wiem co, muszę go zobaczyć! — powiedział raz do kolegów.

Ale nie wiedział, gdzie ten tajemniczy Ułjanow przebywał.”

Książka H. Bobińskiej zbliży postać Wielkiego Stalina milionom wczesnomłodzieży, wiele dla młodzieży nauczy i pogłębi jej stosunek uczuciowy do wielkiego Wodza. Taką niewątpliwie będzie jej rola wychowawcza.

Z okazji ukazania się tej książki wracamy jeszcze raz do sprawy, którą kiedyś poruszaliśmy już na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, a mianowicie do sprawy twórczego udziału nauczyciela w pod-

noszeniu poziomu wychowawczego literatury dla dzieci.

W Związku Radzieckim twórcy literatury dla dzieci pozostają w wieloletniej łączności z wielomilionową rzeszą uczniów i nauczycieli. Przed wydaniem swych

Ta uwaga pierwszej młodocianej czytelniczki „Soso” przekazana została H. Bobińskiej. Autorka uznała całkowitą służność doradzić rzuconych spostrzeżeń. Mając na ten temat sporo zebranego materiału, dopisała jeden z najpiękniejszych

bliem współpracy nauczyciela z twórcami naszej literatury dla dzieci i młodzieży, potrzebą podjęcia wspólnego wysiłku nad podnoszeniem jej poziomu, aby każda książka miała jak największą siłę oddziaływania wychowawczego.

Dziś współpraca ta jest jeszcze bardzo niska, przypadkowa i fragmentaryczna. Autorzy piszą dla dzieci bez bliższej łączności ze swymi czytelnikami. Stosunkowo mało wiedzą, jak jest przyjmowana ich twórczość, jak budzi oddźwięk w młodych sercach i umysłach, w jakim stopniu służy szkole, nauczycielowi w realizacji szczytnych zadań wychowawczych. Rozwiązywanie tego problemu — to naprawdę wzniosłe pole pracy dla tysięcy naszych ZOZ i MOZ.

W jakim kierunku powinny pójść nasze wysiłki, w jakich formach możemy współdziałać w podnoszeniu poziomu literatury dla dzieci.

1. Pogłębić zainteresowanie każdego nauczyciela literaturą dla dzieci, pogłębiać systematycznie znajomość tej literatury — to jedno z pierwszych zadań dla każdego ognia związkowego.

2. Śledzić systematycznie, jak oddziałuje dana książka na dzieci, jakie budzi zainteresowanie i przeżycia, oraz przekazywać te spostrzeżenia autorom i wydawnictwu.

3. Uczynić z każdej szkoły (w pewnym zakresie) placówką badawczą nad czytelnictwem dzieci i młodzieży.

4. Zacieśniać łączność dzieci i młodzieży z literaturą.

5. Rozwijać i opiekować się twórczością literacką wśród samych nauczycieli.

Helena Bobińska (a inni autorzy także) przywiązuje szczególną wagę do łączności z młodocianymi czytelnikami jej pięknych książek. Ceni sobie każde zebranie z młodzieżą, na którym może wysłuchać spostrzeżeń i uwag o książce albo pomóc młodzieży w rozwiązywaniu nurtujących ją problemów. Nie lubi natomiast spotkań formalnych, takich świątecznych, na których prawie ludzie komunali, a nieczego głębiej nie analizują. Do miłych wspomnień zalicza jedno ze spotkań z młodzieżą warszawską, która wezwiała ją na dyskusję w sprawie książek o tematyce kobowskiej. W rezultacie gorącej na ten temat narady po pewnym czasie zawiadomiła ją młodzież, że przyczyniła swój błąd oraz dojrzała całą przemoc i szkodliwość tej literatury.

Za trzy tygodnie odbędzie się IV Krajowy Zjazd naszego Związku. Trzeba na nim mocniej, niż robiliśmy to dotychczas, zaakcentować sprawę czynnego współudziału w rozwoju literatury dla dzieci, wydobycie cenne doświadczenia na tym odcinku.

W. P.

Helena Bobińska



utworów czytają ją młodzieży, obserwują, jakie wrażenia robi na niej ich treść.

Z pracą autorki nad tą książką związaną jest jeden, na pozór drobnny, ale znamienity fakt, o którym warto wspomnieć właśnie w „Głosie Nauczycielskim” — w naczelnym organie naszego Związku?

Każda nowa książka dla dzieci i młodzieży to konkretna pomoc w pracy nauczyciela nad wychowaniem młodych pokoleń. Każda książka to poważny instrument w ręku nauczyciela, którym on może oddziaływać na kształtowanie się postawy życiowej i światopoglądu swych wychowanków.

Tutaj wylania się ważny problem. Pro-

rozdziłów książki i dała mu tytuł „Matka i syn”.

Dlaczego ten drobny stosunkowo fakt zasługuje na to, aby pisać o nim w „Głosie Nauczycielskim” — w naczelnym organie naszego Związku?

Każda nowa książka dla dzieci i młodzieży to konkretna pomoc w pracy nauczyciela nad wychowaniem młodych pokoleń. Każda książka to poważny instrument w ręku nauczyciela, którym on może oddziaływać na kształtowanie się postawy życiowej i światopoglądu swych wychowanków.

Tutaj wylania się ważny problem. Pro-

O polskich jakobinach

(w 162 rocznicę Konstytucji 3 maja)

W codziennej walce i trudzie naród polski wykrywa swoją przyszłość. Wyzwoleny od ucisku rodzimej i obcej burżuazji, pomażna z dnia na dzień dorobek materialny Ojczyzny, wzbogaca jej kulturę i sztukę, rozpowszechnia na miarę dotąd nie spotykaną w Polsce światło wiedzy i nauki. Nasza bujna, pełna wielkich wydarzeń teraźniejszość nie przesłania nam obrazu przeszłości, w której nieważnością wszystkiego tego, co było wsteczne, reakcyjne i wrógie ludowi, miłujemy zaś i głęboką czcią otaczamy to, co postępowe i patriotyczne.

Omawiając na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dn. 23 stycznia 1952 r. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stwierdził Bolesław Bierut, iż „w suchych na pozór artykułach projektu Konstytucji zawarty jest w istocie głęboki wynik i bilans wieloletniej historii walk klasowych i wyzwolenych polskich mas ludowych, którym na przestrzeni ostatnich 70 lat przodowała polska klasa robotnicza — walk długich i ciężkich, ale uwiecznionych zwycięstwem”.

Wśród postępowych tradycji narodu polskiego wymienił Bolesław Bierut — „Ustawę rządową z dnia 3 maja 1917 r.”

Aż do drugiej połowy XVIII w. ustrój państwowy Polski miał od XVI w. formalnie charakter „demokracji szlacheckiej”, tj. skupienia całej władzy państwowej w rękach stanu szlacheckiego, którego wszyscy członkowie mieli równe prawa. W istocie „demokracja” ta stanowiła tylko coraz bardziej wygodną fikcję prawną dla garstki magnatów, którzy dbając wyłącznie o umocnienie swej pozycji doprowadzając państwo do pełnej anarchii. Dopiero pod koniec istnienia feudalnej Rzeczypospolitej magnaci zmuszeni są przeprowadzić częściową kodyfikację polskiego prawa państwowego w postaci tzw. „praw kardynalnych” z roku 1788.

Magnateria przetrwała była rosnącym wciąż oporem chłopstwa, który w latach sześćdziesiątych XVIII w. doprowadził na ziemach ukraińskich do prawdziwej rewolucji. Feudalowie mieli uzasadnione po-

wody do obawy, że rewolucja na Ukrainie przyspieszy rewolucjonizowanie się chłopów i na ziemiach polskich.

Sytuacja ta nakazywała magnaterii polskiej szukać dróg do pewnego uporządkowania znajdującej się w anarchii Rzeczypospolitej przy równoczesnym krzywym tłumieniu buntów chłopów.

„Prawa kardynalne” 1788 r. pełnię władzy w państwie przyznawały szlachcie, szlachta, zatrzymując wyłączne prawo uzyskiwania urzędów i godności świeckich i duchowych, tylko szlachta mogła też nabywać dobra ziemskie.

Zmiany te potwierdziły najoczywiejście, że magnateria w dotychczasowym ustroju prawnym nie widziała dostatecznych gwarancji utrzymania swego panowania i zmuszona była szukać nowych, sprawniejszych form rządzenia.

Rosnąca hegemonia magnaterii, która pogłębiając anarchię w kraju wydawała go w ręce zabójców, pociągła średnią szlachtę i mieszczaństwo do zawarcia sojuszu zarówno dla obrony niepodległości Polski, jak i dla walki przeciw wielkim magnatom.

Ekonomiczna baza tego sojuszu były powstające zmiany dokonywane się w ówczesnej Rzeczypospolitej, jak ożywienie handlu i rzemiosła, rozwój manufaktur, wzrost ludności miast, stałe rozszerzenie się rynku wewnętrznego, powołań choć chwilowe ożywienie w zakresie organizacji kredytu, innymi słowy: formowanie się układu kapitalistycznego.

Jednak opozycja wobec magnaterii nie stanowiła zwartego skonsolidowanego obozu. Sprzecznym interesom między przewodzącą politycznie w sojuszu antymagnackim średnią szlachtą, a główną siłą antyfeudalną — chłopstwem, zaczęły w sposób decydujący na rozwoju sytuacji w okresie poprzedzającym słynny sejm „czteroletni”, jak i w czasie jego trwania.

A przecież sprawa chłopstwa była jak najciaśniej związana ze sprawą niepodległości kraju zagrożonej przez politykę magnaterii. Przestawienie się średniej szlachty żądaniom chłopom, łamanie

przez nią buntów chłopów, prowadziło w konsekwencji do osłabienia sił postępowych, do zahamowania procesu dźwignia się gospodarki narodowej, a w konsekwencji uniemożliwilo utrzymanie wsi państwa polskiego.

Bez buntów chłopów jednak, bez rosnącej aktywizacji plebejskich mas mieszczańska góra obozu antymagnackiego nie byłaby w stanie zdobyć się na próbę wydarcia władzy dotychczasowym władcą państwa. Próba ta stała się pierwszą prawdziwą polską konstytucją — „Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r.”

W artykule tym chcemy skierować naszą uwagę na właściwych twórców Konstytucji 3 maja, na owych „Jakobinów polskich”, zgromadzonych w sławnej „Kuchni Kolałajowskiej”. W Kuchni działali ludzie różnego „stanu” i różnych odcińców poglądów politycznych, mamy więc tam Kamizierza Konopkę, plomienionego agitatora, który mowami swymi porwał w 1794 roku lud Warszawy do karania śmiercią zdradcy narodu. W Kuchni działał ks. Franciszek Jezierski, pijar Dmochowski, Meier, Dembowsk i inni. Człową postaciami polskiego nurtu jakobinowskiego jest jednak bezspornie ks. Hugo Kolałaj, którego poglądy polityczne z biegiem lat radykalizowały się coraz bardziej.

Odważnie i bezkompromisowo demaskował Kolałaj reakcyjne oblicze i antynarodową politykę magnaterii, wykazując całemu narodowi, że magnaci prowadzą Rzeczpospolitą do ruin.

„Daliśmy zakorzenie gorszej oligarchii, natchnęliśmy chciwość prywatnych, rzec, publiczną pomnażala poszczególnych obywateli majątki, którzy wzbogaceni własnością Rzeczypospolitej dzielili między siebie jej władzę, jej wielkość... jej u postrońnych znaczenie, tak dalece, że w miarę ogromności możnowładztwa nasze go nierzemniała i niszczała wielkość Narodu” („Kuchnia Kolałajowska”, Bibl. Narodowa, str. 153).

O tym, jak trafnie ocenił Kolałaj rolę wielkiej magnaterii, świadczy następująca wypowiedź Engelsa:

„...demoralizacja rządzącej arystokracji, brak sił dla rozwoju burżuazji i ciągle wojny pustoszące kraj, wszystko to zlamano wreszcie siłą Polski” („K. Marks i F. Engels. Dzieła, t. XIII, str. 158).

Wokół Kuchni Kolałajowskiej, względnie w kręgu jej oddziaływania ideowego, skupili się także liczni literaci i publicyści, którzy ostrze celnej satyry i jadowitego pamfletu skierowali przeciw magnaterii, spełniając ważną rolę demaskatorską, przygotowując w ten sposób społeczeństwo do walki o reformę Rzeczypospolitej.

Jakobini polscy nie ograniczali się jednak tylko do negatywnej krytyki magnatów, wysuwali oni także pozytywne żądania zmian, szczególnie w dziedzinie stosunków społecznych. Świadczeniem ich postępowości i radykalizmu są m. in. żądania stawiane w sprawie chłopów. Oto głos Kolałaję w sprawie uciskanych chłopów, skierowany pod adresem filozofów:

„O filozofowie... czemuż naprzeciw tak wielkiej niesprawiedliwości, jaką człowiek człowiekowi za pomocą prawa wyrządza, nie powstaniecie? Coż to jest poddany czyjejkolwiek włości? Czy białe, czy czarne niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łańcuchami jezy, człowiek jest i w nleczym od nas nie różni. Czy w Europie, czy w której innej części świata równym jest obywatelom ziemi” („Prawo polityczne narodu polskiego”, 1790 r. t. I, §1).

Jest w tej apostrofie do filozofów echo ideału oświecenia z jego wiarą w siłę filozofii, siłę racjonalizmu. Dominuje jednak głęboko humanitarna nuta demokratyzmu i jakże bliskiego nam poczucia sprawiedliwości społecznej. Jeszcze wyraźniej o demokratyzmie Kuchni w sprawie chłopów mówił Kolałaj w wywodzie z ks. Jezierskiego, który także pośledzenie w klubie zagałał hasłem: „Co było na górze, będzie na dole, a co było na dole, będzie na górze” („W. Smoleński, „Kuchnia Kolałajowska”, 1949 r., str. 42).

W brzostrze zaś p. „Niekłóty wyrazi” Jezierski pisze: „Według mnie pośpółstwo powinno by się nazywać najpierwszym sta-

nem narodu albo, wyraźniej mówiąc zupełnie narodem” („Kuchnia Kolałajowska”, Bibl. Narodowa. Seria I, nr 130, str. 20).

Silne i mocne są te słowa, nie na miarę tamtych czasów. Przerzucaj one swym radykalizmem nawet średnią szlachtę, która popierała w zasadzie program Kuchni, tym większą więc zasługą tych, którzy je wypowiadać śmieli, tym większa nasza cześć i uznanie dla nich. Jakobini polscy z Kolałajem na czele położyli także wielkie zasługi dla rozwoju polskiej myśli pedagogicznej i oświaty.

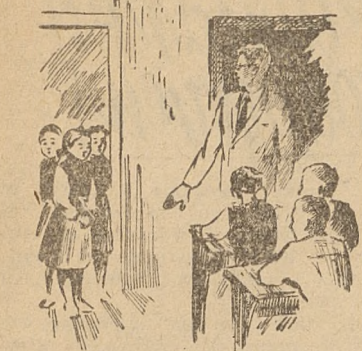
H. Kolałaj zreformował w latach 1778-81 Akademię Krakowską narażając się na konflikt z wyższym klerem. I w całej swej pracy jako komisarz Komisji Edukacyjnej konsekwentnie dążył do wyrwania z rąk kleru monopolu szkolnego, by sprawa wychowania podlegała władzom państwowym.

Wielu nauczycieli Komisji Edukacji Narodowej, walczących o unarodowienie szkoły i podniesienie jej poziomu naukowego, stanęło teraz w szeregu bojowników lub sympatyków Kuchni.

Ukoronowaniem działalności „Jakobinów polskich” było uchwalenie dnia 3.V.1791 r. Konstytucji. Była ona tylko niesmiłą i potowicą realizacją postulatów głoszonych przez postępowych polityków i publicystów. O tej polowiczności w dokonywaniu reform niewątpliwie zdecydowało to, że przy słabości naszego mieszczaństwa głos rozstrzygający mieli członkowie klasy pańszczyki, którzy nie przełamali w praktyce klasowego punktu widzenia. Lecz nieprzemijające znaczenie miała sama walka o prawa człowieka, walka, która poruszyła szerokie masy narodu, napierw w okresie uchwalenia Konstytucji 3 maja, a jeszcze mocniej — podczas insurekcji kościuszkowskiej.

Dorobek ideologiczny polskiego Oświecenia, a zwłaszcza tego odłamu nurtu postępowego, który miał odien jakobinowski, ludowy, rewolucyjny jest bezspornie wielki i wszedł na trwałe do skarbnicy naszych postępowych tradycji. S. K.

Tu nie chodzi o prestiż



Ja jestem wychowawcą i mnie musiecie słuchać! Będziecie siedzieć tam, gdzie wyznacze wam miejsca.

Kol. A. S. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze do nas m. in.:

„Pracuję w szkole 7-klasowej. W klasie, w której uczę matematyki, znajduje się uczeń zdolny, lecz nieuważny. Na lekcjach zajmuje się czym innym i przeszkadza kolegom korzystając z tego, że siedzi w przedostatniej ławce. Z tego powodu postanowiłam przenieść go do przednich ławek. W chwili gdy uczeń przenosił się do 2 ławki, do klasy wszedł wychowawca. Dowiedziawszy się, o co chodzi, oznajmił mi, że nie zgadza się, aby nastąpiła zmiana miejsc, bo to znów jemu będzie przeszkadzało w prowadzeniu lekcji.

— Na moich lekcjach uczniowie będą siedzieli tak, jak to mnie odpowiada — oświadczyłam.

Wychowawca nie na to nie odpowiedział i wyszedł z klasy. Po dwóch tygodniach na konferencji rady pedagogicznej ów kolega oznajmił głośno, że się w jego klasie rzędną jak „szara gęś” i jeżeli okaze się, że uczniowie zmienili miejsce, przestanie w tej klasie pełnić obowiązki wychowawcy.

Uważam, że kolega nie ma racji, ale po głębszym zastanowieniu się postanowiłam zostawić ucznia na jego dawnym miejscu i zwrócić się do Ciebie, Redakcji, z prośbą o zajęcie stanowiska w tej sprawie”.

Aby odpowiedzieć na pytanie zadane przez Kol. A. S., trzeba się zastanowić nad trzema zagadnieniami: wartością wychowawczą metody przesadzania uczniów z miejsca na miejsce, nad koniecznością współpracy między nauczycielami a wychowawcą klasowym oraz nad atmosferą, jaka powinna panować w gronie pedagogicznym.

Nauczyciele często uciekają się do metody przesadzania uczniów do innych ławek, gdy przeszkadza im w prowadzeniu lekcji. Zastanawiamy się jednak nad wartością wychowawczą tej metody. Czy kształtują charakter ucznia, czy uświadomienie przestrzegania regulaminu szkolnego? Nie. Jest administracyjnym środkiem uspokojenia niesfornego ucznia i to środkiem nie zawsze skutecznym. Zdarza się bowiem nieraz, że uczeń przesadzony na inne miejsce nie zachowuje się lepiej niż na poprzednim, odciąża uwagę nowych sąsiadów od nauki i dalej przeszkadza nauczycielowi w prowadzeniu lekcji. Na lekcjach z rozmaitych przedmiotów nie zawsze ci sami uczniowie przeszkadzają i gdybyśmy chcieli tylko tą drogą zapewnić sobie spokój na lekcjach, to byśmy osiągnęli ten absurdalny stan rzeczy, że uczniowie stale by wędrowali z miejsca na miejsce. Nie znaczy to jednak, że nie wolno nigdy nauczycielowi przesadzić ucznia na inne miejsce, gdy mu przeszkadza. Nie należy tylko przeciwnie tej metody i jest rzeczą konieczną, aby polecenie zmiany miejsca na stale wydawane było w porozumieniu z wychowawcą klasowym.

Wszelkie sprawy natury wychowawczej i organizacyjnej, wylaniające się na lekcjach poszczególnych nauczycieli, muszą być omawiane z wychowawcą klasowym. Wychowawca, który jest odpowiedzialny za wychowanie, sprawowanie i postępy uczniów swojej klasy, musi być dokładnie poinformowany o wszystkim, co się w niej dzieje. Dlatego słusznie postąpiłby Kol. A. S., gdyby porozumiała się z wychowawcą klasowym, zanim zdecydowała o zmianie miejsca przez ucznia. Wychowawca, który lepiej zna klasę, podsunąłby niewątpliwie lepszy środek oddziaływania wychowawczego na ucznia niż ten — administracyjny. Pretensje wychowawcy są więc zupełnie uzasadnione.

Z listu Kol. A. S. wynika, że w gronie pedagogicznym omawianie szkoły nie ma właściwej atmosfery pracy. Do wymiany zdań między nauczycielką a wychowawcą klasowym doszło w klasie w obecności uczniów, co nie wpłynęło na podniesienie autorytetu nauczycielskiego obojga. Wychowawca klasowy przeszedł do porządku dziennego nad zasygnalizowanym faktem złego zachowania się ucznia na lekcjach matematyki i postawił sprawę na płaszczyźnie czysto prestiżowej. Na posiedzeniu rady pedagogicznej nie było rzetelnej dyskusji nad problemem podopiecznych, a zamiast tego — groźba opuszczenia stanowiska przez wychowawcę klasowego. Inni członkowie grona, jak można wnosić z listu, odnieśli się do sprawy obojętnie.

Rozwiązanie zagadnienia dyseptyczny uczeń VII. Omawianej szkoły należy zacząć od uduchowienia atmosfery w łonie samej rady pedagogicznej. Stosunki między członkami grona nauczycielskiego muszą się opierać na zasadach koleżeńskich współpracy. W przeciwnym razie poczynania wychowawcy w stosunku do uczniów będą się rozbić o mur nieufności panującej między nauczycielami.

W tej sytuacji otwiera się szczególnie szerokie pole działania dla Zakładowej Organizacji Związkowej, która jest powołana m. in. do tego, aby przyczynić się do stworzenia koleżeńskich atmosfery pracy w szkole. Omówienie na radzie produkcyjnej konfliktu powstałego między wymienionymi kolegami podjęte postępowanie pod sąd całego kolektywu, sięgnięcie po narzędzie krytyki i samokrytyki pomoże kolegom przezwyciężyć błędy.

W WALCIE O WYNIKI NAUCZANIA I WYCHOWANIA

Kształcąca rola wycieczek do muzeów

(z praktyki szkół ogólnokształcących)

Nasze muzea dawno już przestały być martwym zbiorem pamiątek przeszłości. Muzeum ludowe spełnia ważną rolę społeczno-oświatową, kształci i wychowuje szerokie masy naszego społeczeństwa. Coraz wyraźniej zarysowuje się rola muzeum w nauczaniu, dlatego też zbiory muzealne winny stanowić ważną pomoc w pracy szkolnej. Wielu kolegów z terenu, jak Maria Pleśniarska z Torunia, Ludwika Press z Wrocławia, Stanisława Gottfried z Bezdina, Tadeusz Banasik z Warszawy i inni, w nadesłanych do Redakcji listach wskazują, w jaki sposób można wykorzystać zbiory muzealne jako pomoc w nauczaniu dzieci i młodzieży.

Opracowując w kl. III szkół podstawowych zagadnienie pt. „Najdawniejsze dzieje człowieka” kol. Gottfried, ucząc historii w tej klasie, korzystał nie tylko z podręczników i odpowiednich tablic. Zorganizowała ona wycieczkę do muzeum, by zapoznać uczniów ze sprawą rozwoju narzędy pracy człowieka w minionych stuleciach, w pewnym stopniu udestępnienie poznania, dawnej kultury. Nauczycielka wcześniej uzgodniła z kierownictwem muzeum dzień i godzinę przybycia dzieci. Sama przygotowała się do lekcji w muzeum w ten sposób, że na parę dni przed wycieczką dokładnie zapoznała się z eksponatami potrzebnymi do lekcji. Następnie zaprowadziła dzieci do działu, który ściśle wiązał się z tematem lekcji. Kol. Gottfried niekiedy urządza normalne lekcje w muzeum podając uczniom nowy materiał, bądź też utrwała wiadomości opierając się na konkretnym materiale wykopaliskowym, ilustracyjnym lub modelach.

Ale i same muzea szukają odbiorcy. Zorganizowane ostatnio w muzeach zespoły społeczno-oświatowe docierają m. in. i do szkół zachęcając do odwiedzania muzeum. Na ten temat pisze do Redakcji kol. Pleśniarska. Do czasu powstania tych zespołów niektóre szkoły w Toruniu często odwiedzały miejscowe muzeum. Wycieczki te nie były jednak planowe, poszczególne klasy przebiegały przez sale muzealne, zaledwie rzucając okiem na bezcenne eksponaty. Młodzież pozbawiona fachowej pomocy przy objaśnianiu pragnęła zobaczyć jak najwięcej i w jak najkrótszym czasie. Oczywiście, że w tych warunkach nie mogło być mowy o gruntownym zaznajomieniu się młodzieży z eksponatami.

Zmienilo się wiele, odkąd nawiązana została łączność między zespołem społeczno-oświatowym a szkołami w Toruniu. Obecnie każdorazowo odwiedziny są poświęcone poznaniu jednego działu lub jednej wystawy. Np. kl. III szkoły TPD w Toruniu zwiędziła wystawę prehistoryczną. Dobrze orientujący się w znaczeniu eksponatów instruktor wytłumaczył dzieciom w przystępny sposób strukturę osady i grodu w Lisewie, pow. Wąbrzeźno, budowę bramy grodu w Kamieńcu z V w. przed n.e., pokazał ówczesne narzędzia pracy, palenisko jednej z chat tego grodu, ekspozycję z zakresu zoologii pochodzącej z w. VIII — IV przed n.e., nakreślił zasadnicze cechy kultury pomorskiej sprzed 400 lat przed n.e. Dzieciom pomyślnie ożyły ciekawości, gdy oglądali ówczesne zapinki, noże, brzytwy, bransolety, szpile, miecze, siekiery i topory.

Taką samą korzyść odniosła młodzież klas ósmych szkoły TPD zwiędziąca wystawę pt. „Świat starożytny”. Odwiedziny te przyczyniły się do uporządkowania i pogłębienia opracowanego na lekcjach historii materiału nauczania. Dużo korzyści wniosła młodzież klas dziesiątych tejże szkoły ze zwiędzenia wystawy pt. „Wiek oświecenia” w Polsce. Wystawa ta pozwoliła bowiem zrozumieć młodzieży nie tylko wpływ wielkiej rewolucji na naszy polski, ale i przyczynę powstania kościuszkowskiego, ale także pisarzy polskich wielkiego oświecenia. Nauczyciel geografii znalazł w muzeum materiał ilustracyjny do rozwoju kartografii, do zagadnienia wpływu położenia geograficznego na powstanie odrębnych kultur i ich rozwój, biolog — materiał do problemu zmian w świecie istot żywych w zależności od klimatu.

Kol. Press, asystent Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, dzieli się swymi spostrzeżeniami o wycieczkach młodzieży do muzeów. „Dzieci uczą się poznawać przeszłość nie tylko z książek i opowiadań nauczyciela, ale również w oparciu o konkretny materiał zabytkowy. Dowiadują się także podczas zwiędzenia wystaw o znaczeniach archeologii, o roli prac wykopaliskowych i ochronie zabytków. Ważne jest to, że nauczyciele porozumiewają się z instruktorami, jak i zakres wiadomości mają oni pogłębić. Często też nauczyciele przypominają uczniom podczas pobytu w muzeum o zapowiadanych wyprawach, które mają po powrocie napisać, np. „Przeszłość Śląska na podstawie zabytków”.

W związku z tym, że w muzeach jest wiele ciekawych eksponatów, które nie mogą być w pełni opowiedziane, warto było zorganizować wycieczki do muzeów, które nie tylko wzbogaciłyby wiedzę uczniów, ale i przyczyniły się do ich wychowania.

W tym celu warto było zorganizować wycieczki do muzeów, które nie tylko wzbogaciłyby wiedzę uczniów, ale i przyczyniły się do ich wychowania.

Trzeba zaznaczyć, że XIX Zjazd partii

storił materiału nauczania. Dużo korzyści wniosła młodzież klas dziesiątych tejże szkoły ze zwiędzenia wystawy pt. „Wiek oświecenia” w Polsce. Wystawa ta pozwoliła bowiem zrozumieć młodzieży nie tylko wpływ wielkiej rewolucji na naszy polski, ale i przyczynę powstania kościuszkowskiego, ale także pisarzy polskich wielkiego oświecenia. Nauczyciel geografii znalazł w muzeum materiał ilustracyjny do rozwoju kartografii, do zagadnienia wpływu położenia geograficznego na powstanie odrębnych kultur i ich rozwój, biolog — materiał do problemu zmian w świecie istot żywych w zależności od klimatu.

Kol. Press, asystent Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, dzieli się swymi spostrzeżeniami o wycieczkach młodzieży do muzeów. „Dzieci uczą się poznawać przeszłość nie tylko z książek i opowiadań nauczyciela, ale również w oparciu o konkretny materiał zabytkowy. Dowiadują się także podczas zwiędzenia wystaw o znaczeniach archeologii, o roli prac wykopaliskowych i ochronie zabytków. Ważne jest to, że nauczyciele porozumiewają się z instruktorami, jak i zakres wiadomości mają oni pogłębić. Często też nauczyciele przypominają uczniom podczas pobytu w muzeum o zapowiadanych wyprawach, które mają po powrocie napisać, np. „Przeszłość Śląska na podstawie zabytków”.

— Przeszłość Śląska na podstawie zabytków

Elementy politechnizacji nauczania na lekcjach fizyki

Każdy nauczyciel fizyki, przerabiając z uczniami taki dział programu jak termodynamika, musi dojść do przekształcenia, że uczniom nie wystarczy na to 7 godzin przewidzianych programem. Zainteresowanie uczniów spowoduje, że nauczyciel rozszerzy zagadnienie na specjalnych godzinach dodatkowych lub na zajęciach koła naukowego. Temat „Silnik spalinowy” wyjątkowo ciekawi i młodzież, i nauczyciela, dlatego też chciałbym tę lekcję opisać.

Cele lekcji były następujące: zapoznanie uczniów z zasadą działania silnika 4-taktowego, z zastosowaniem przemiany energii spalania mieszanki na pracę mechaniczną; kształcenie myślenia logicznego przez poznanie kolejności zachodzących zjawisk w poszczególnych czterech suwach silnika.

Lekcję przeprowadziłem w kl. II Liceum Pedagogicznego w Słupsku, gdzie właśnie pracuję, i ująłem ją w aspekcie kształcenia politechnicznego. Ale jak skromnie ona wygląda na tle tego, co należałoby dać z tych pojęć każdemu obywatelowi kraju, gdzie rolnictwo porzuciła konna obróbka pól, a silnik spalinowy konna dominować nad transportem konnym. Porównajmy tylko ilość zarejestrowanych pojazdów mechanicznych w Polsce sanacyjnej i w Polsce Ludowej, a zrozumimy całą wagę tego zagadnienia.

Jako pomoc naukową na lekcji służyły mi modele silników 4-taktowych z akumulatorami w żarówce zamiast świec, akumulatory, rozprężacz do wody i model pompki próżniowej szklanej, produkowanej ostatnio przez Wytw. Pomocy Nauko-

Muzeum Śląskiego”. I wtedy przez sale Muzeum przesuwają się dzieci ze skupionymi minami pilnie notując w zeszytach”.

Ciekawa jest forma współpracy szkoły z muzeum w czasie zajęć pozalekcyjnych. Pisze o tym kol. Banasik. Np. pracownicy Muzeum Historycznego w Warszawie docierają z odczytami i pogadankami do różnych szkół zawodowych. Praca Muzeum przyczynia się do uzupełnienia i pogłębienia podanych w szkole wiadomości. Treść pogadek jest układana pod kątem wymagań programu nauczania i uwzględnia elementy moralności socjalistycznej. Dotychczas zostały zorganizowane cykle odczytów stanowiących tematycznie powiązaną całość, np. „Początki klasy robotniczej w Polsce”, „Udział Polaków w Komunie Paryskiej”, „Wielki Proletariat”. Inny cykl obejmował takie tematy, jak „Początki Warszawy na tle zagadnienia powstawania miast w Polsce”, „Rozwój społeczno-gospodarczy Warszawy w XIV, XV i XVI w.” itp. Do najważniejszych metod masowej pracy pozalekcyjnej należą wycieczki. One to pozwalają ilustrować powyższe odczyty eksponatami.

Z podanych tutaj kilku przykładów widać, jak dużą pomocą w nauczaniu i wychowaniu młodzieży mogą być muzea. Nawet najbardziej odległe szkoły powinny zorganizować wycieczki do muzeów i skorzystać z obejrzenia jego zbiorów. Wówczas nauczanie nie będzie werbalne. (mż)

Wych. Do pokazu użyłem cewki indukcyjnej, ujawniającej właściwości ciepła iskry elektrycznej (zapalanie gazu świetlnego iskry elektryczną).

Lekcja rozpoczyna się nawigowaniem do zasad termodynamiki. Uczniowie wyjaśniali ich znaczenie i podali przykłady. Przystąpiliśmy do omawiania budowy silnika. Przy poznawaniu terminów i nazw jeszcze nie zauważyłem u nich zainteresowania. Przebieg niejedno ciekawe doświadczenie przerabiali, spodziewając się i dziś coś ciekawego poznać i zapamiętać.

Zaczynamy omawiać suwy wessania, zżegsenia. Słowo moje „mieszanka” wywołało zainteresowanie jednego z uczniów. Pada pytanie: „Co to jest mieszanka?” Inni uczniowie, nawiązując do mojej odpowiedzi, zaczynają rzucać pytania o paliwach takich, jak benzyna, benzyna syntetyczna, spirytus, eter naftowy, ropa naftowa itd. Do omawiania gaźnika klasa przystępuje w pełnym napięciu. Uczniowie nie umieli dać sobie rady z dopływem rozprężanej benzyny w czasie wolnych i wielkich obrotów. Odkładam tę odpowiedź na „później”.

Alle klasa chce o tym dowiedzieć się zaraz. „Przebieg nieprawdopodobnie, żeby tego nie było w programie nauki!” — mówi jeden z uczniów. (Zainteresowanie widać. Robię więc dygresję i zaczynam odpowiadać na ich pytania wykraczając poza ramy przewidziane programem. Wyjaśniam więc zagadnienia sprężania, zapłonu przedwczesnego, temperatury komory tłokowej, chłodzenia. Mój nawrót

W szkołach trwają przygotowania młodzieży do egzaminów. Zarówno nauczyciele, jak i młodzież wkładają wiele wysiłku, by jak najstaranniej powtórzyć materiał bieżący i z lat ubiegłych. Zasadniczy ciężar powtarzania i uzupełnienia wiadomości nauczyciele przerzucili na lekcje. Kol. E. Ligocki z Knurowa, nauczyciel matematyki w kl. VII, utrwała nowy materiał nauczania poprzez ciągłe wiązanie go z materiałem starym.

Kol. Ligocki troszczy się o to, by uczniowie znaleźli w domu dogodny warunki do przygotowania się do egzaminu. W związku z tym porozumiał się z rodzicami wszystkich uczniów, aby urządzili w domu „kąci nauki”. Zarówno na lekcjach, jak i w czasie doraźnych konsultacji kol. Ligocki udziela uczniom wyjaśnień i wskazuje odnoszących się do tych części materiału, w których nie czują się zbyt pewni. Sprawdzenia powtórzonych przez uczniów wiadomości nauczyciel dokonuje w toku normalnej lekcji; przy egzekwowaniu bieżącego zadania sięga do dawnego materiału, który uczeń miał powtórzyć.

Przy powtarzaniu materiału z biologii

nie zadowolili jednak klasy, „A wszystko” jest powierzchowne, to „musi być przecież ściśle, dokładnie, bo maszyna nie będzie pracować chyba dlatego, że zapłon będzie wadliwy”. Swoim zapalem i chęcią dokładnego poznania interesującego ich zagadnienia podsuwają mi myśl, by na zebraniu kółka fizycznego jak najszybciej je omówić. Tak też się stało. Oczywiście, że podczas lekcji uczniowie wymienili różne typy pojazdów mechanicznych oraz miejscowości, w których są wyrabiane.

W końcowym etapie lekcji starałem się zebrać z uczniami poznane wiadomości, pojęcia i wskazać związki w zachodzących zjawiskach. Uczniom to na podstawie omówienia zagadnień: Jak kolejno suwy po sobie następują i jakie są ich cele, jak praca suwu wybuchu rozdziela się na działanie całego mechanizmu; dlaczego niemal każdy obywatel winien znać mechanizm i działanie silnika spalinowego.

Na drugi dzień uczniowie samodzielnie przyniesli dużo pomocy naukowych. Siemnaśmiesięczne tablice poglądowych dotyczących budowy pojazdów mechanicznych oraz gaźnika różnego typu, wały korbowe, tłoki, przekrój silnika motocyklowego, świece, zawory, korbowody, starter, prędkości itd. wzbogaciły naszą pracownię. Jedną szafę ledwie pomieścił te części. Przyniosły to dzieci, które chciały poznać budowę silnika.

Po tej lekcji doszedłem do wniosku, że stosowanie politechnizacji jest w ręku nauczyciela silną bronią.

Cz. O. Słupsk

Przygotowanie kadr nauczycielskich w V pięcioletce

W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” Józef Wiśniewicz Stalin wskazywał, że kraj radziecki powinien „osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który by zapewnił wszystkim jego członkom wszechstronny rozwój fizyczny i umysłowy, umożliwił, aby członkowie społeczeństwa mieli możliwość otrzymania wykształcenia wystarczającego do tego, by zostać aktywnymi twórcami rozwoju społecznego”.

Kierując się tymi wskazaniem Wodza, XIX Zjazd Komunistyczny Partii Związku Radzieckiego podjął uchwałę dokonania pod koniec piątej pięcioletki przejścia od powszechności nauczania w zakresie klas siedmiu do powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej w wielkich miastach, w centrach republik i obwodów, jak również przygotowania warunków do realizacji w następnej pięcioletce powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej w pozostałych miastach i w miejscowościach wiejskich. Tylko w RSFR liczbą uczącej się młodzieży w klasach VIII — X miejskich szkół średnich do roku 1956 zwiększył się w porównaniu z ostatnim rokiem czwartej pięcioletki ponad 4 razy, w wiejskich szkołach zaś — ponad 5 razy.

Obrzymi rozwój oświaty w ZSRR, urzeczywistnienie powszechności nauczania w zakresie klas VII, przejście do powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej spowodowały wzrost zapotrzebowania na nauczycieli i wysunęły konieczność stałej pracy nad podniesieniem ich kwalifikacji zawodowych.

Tylko w okresie pojętym w republiki radzieckich zorganizowano około sto nowych wyższych zakładów naukowych. Na przykład jesienią ubiegłego roku powołano do życia nowe instytuty pedagogiczne w Wielkich Łukach, w Mieczirinsku (RSFR), w Tallinnie (Estońska SRR), w Ust'-Kamenogorsku (Kazachska SRR), w Mozyrze (Białoruska RSS), w Pietrozawodsku (Karelo-Fińska SRR) i w innych miastach kraju.

W związku ze wspaniałym rozwojem szkoły średniej w dyktywach XIX Zjazdu przewidziano znaczny wzrost naboru studentów do instytutów pedagogicznych. W latach piątej pięcioletki nabór studentów do instytutów pedagogicznych ZSRR wzrósł w porównaniu z czwartą pięcioletką o 45%. Szczególnie wzrosła liczba studentów instytutów pedagogicznych w krajach nadbałtyckich. W Estońskiej Republice nabór studentów do instytutów pedagogicznych zwiększył się o 60%, w Litewskiej SRR dwiema i pół raza. Liczba nauczycieli klas VIII — X w latach 1951 — 1955 wzrosła w ZSRR ponad 3 razy.

Trzeba zaznaczyć, że XIX Zjazd partii

tylko do wyższych szkół pedagogicznych, które przygotowały nauczycieli dla wyższych klas szkół średnich. Tymczasem to tym, że problem przygotowania nauczycieli dla szkół początkowej został już pod względem ilościowym rozwiązany. W okresie realizacji powszechności nauczania w zakresie klas IV przygotowano dostateczną ilość nauczycieli klas I — IV i stworzono sieć szkół pedagogicznych, które są w stanie dostarczyć taką ilość nauczycieli, jaka jest potrzebna do zaspokojenia potrzeb szkół początkowej.

Obecnie w ZSRR ogólna liczba nauczycieli szkół początkowej przewyższa dwukrotnie ogólną liczbę nauczycieli szkół początkowej z r. 1930. W latach powojennych w ZSRR rozwiązano również w zasadzie problem przygotowania wystarczającej ilości nauczycieli klas V — VII szkół ogólnokształcących. Ołbrzymią rolę w tym odegrały stworzone w r. 1935 instytuty nauczycielskie. Przygotowały one w skróconym terminie taką ilość nauczycieli, która pozwoliła w r. 1949 przystąpić do urzeczywistnienia powszechności nauczania w zakresie klas VII dla dzieci do lat 15.

Dalszy pokazny rozwój kultury w ZSRR, przewidziany piątym planem pięcioletnim, wymaga nie tylko ilościowego przygotowania nauczycieli, ale i podniesienia ich poziomu naukowego i pedagogicznego. W związku z tym rząd radziecki przeprowadza stopniową reorganizację dwuletnich instytutów nauczycielskich w czteroletnie instytuty pedagogiczne. W latach powojennych w ZSRR przekształcono 50 dwuletnich instytutów nauczycielskich w czteroletnie instytuty pedagogiczne.

W ten sposób w niedługiej przyszłości nauczyciele wszystkich klas szkół ogólnokształcących, począwszy od V, będą przygotowywani w instytutach pedagogicznych, zaś instytuty nauczycielskie zostaną z czasem zlikwidowane. Zawód nauczyciela w kraju socjalizmu jest głęboko szanowany. „Falanga nauczycieli ludowych stanowi jedną z najniezbędniejszych części wielkiej armii ludu pracującego w naszym kraju, budującego nowe życie na zasadzie socjalizmu”. Taką wysoką oceną roli nauczyciela w społeczeństwie dał Józef Stalin.

Praca nauczycieli radzieckich opłacana jest na równi z pracą wysoko wykwalifikowanych pracowników intelektualnych. Otrzymują oni podwyższoną emeryturę, która jest im wypłacana po 25 latach pracy w szkole, niezależnie od tego, czy dalej pracują, czy nie. Za wieloletnią i owocną pracę nad wychowaniem młodego pokolenia nauczyciele są nagradzani orderami i medalami ZSRR. Nauczyciele, którzy przepracowali w szkole na przykład 30 lat, otrzymują najwyższe w kraju odznaczenie — order Lenina.

N. Buchanowa
wicedyrektor Departamentu Szkół Wyższych
Min. Oświaty RSFR

Młodzież radziecka chętnie idzie do zakładów kształcenia nauczycieli. Państwo stworzyło przystępny nauczycielom niezbędne warunki materialne dla owocnej nauki. Wszyscy studenci pedagogicznych zakładów naukowych, którzy osiągną zadowalające wyniki w nauce, otrzymują stypendium państwowe. Otrzymują bezpłatne podręczniki, pomoce naukowe, korzystają z laboratoriów i gabinetów naukowych. Zamieszkałym studentom otrzymują miejsce w internacie i dogodne warunki materialne.

W związku z wielkim zapotrzebowaniem

Nauczyciel radzi maturzystom

Studium Filozoficzne przy Uniwersytecie Warszawskim

W roku 1952/53 Ministerstwo Szkół Wyższych uruchomiło pięcioletnie studia filozoficzne przy Uniwersytecie Warszawskim. Program studiów obejmuje wykłady i seminaria z materializmu dialektycznego i historycznego, podstaw marksizmu — leninizmu, ekonomii politycznej, historii filozofii i myśli społecznej, logiki, psychologii, historii i podstaw nauk matematycznych — przyrodniczych, niezbędnych dla filozofii marksistycznej, oraz naukę języków obcych. Cztery i pół roku studiów poświęcony jest specjalizacji w zakresie wybranego przez studenta przedmiotu. Na seminarzach specjalizujących studenci przygotowują prace magisterskie. Obecnie prowadzona jest rekrutacja na I — IV rok studiów. Na IV rok mogą być przyjęci absolwenci wszystkich kierunków studiów uniwersyteckich I stopnia, którzy ukończyli je w roku bieżącym i w poprzednich latach. O przyjęcie na I rok mogą się starać absolwenci szkół średnich z całej Polski. Kandydatów zdają egzaminy wstępne z następujących przedmiotów: ustny i pisemny z fizyki, języka polskiego, historii lub biologii do wyboru oraz ustny z nauki o Konstytucji.

Zadaniem nauczycielstwa szkół średnich jest niewątpliwie szerokie propagowanie wśród maturzystów tych nowych, a tak potrzebnych i dających ogromne możliwości studiów, oraz obudzenie zainteresowania tą

wykwalfikowanych nauczycieli — w piątym planie pięcioletnim znacznie rozszerzone będą zaocne studia pedagogiczne.

Liczba studiujących zacznie w uczelniach pedagogicznych wzrosła w porównaniu z rokiem 1940 2,5 raza. Najbliższym zadaniem jest, aby wszyscy nauczyciele klas V — VII, mający wykształcenie w zakresie instytutu nauczycielskiego, osiągnęli z czasem wykształcenie w zakresie instytutu pedagogicznego.

Znaczne rozszerzenie przygotowania nauczycieli w piątym planie pięcioletnim i przejście do wyższych form kształcenia pedagogicznego stworzą możliwości rozwiązania następnego zadania wysuniętego przez XIX Zjazd Partii — przystąpienia do urzeczywistnienia kształcenia politechnicznego w szkole średniej i stworzenia

warunków dla przejścia do powszechnego kształcenia politechnicznego. J. W. Stalin w swojej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” wskazywał, że dla rozwoju kulturalnego społeczeństwa należy „wprowadzić powszechnie i obowiązkowe kształcenie politechniczne, niezależnie od tego, aby członkowie społeczeństwa mieli możliwość dowolnego wyboru zawodu i nie byli przykuci na całe życie do jednego zawodu”.

Wychodząc z tego założenia, radzieckie szkoły pedagogiczne już w bieżącym roku szkolnym przystąpiły do takiej przebudowy swojej pracy, aby w procesie nauczania uzbudzić przyszłego nauczyciela w niezbędną wiedzę i umiejętności politechniczne i przygotować go do politechnicznego kształcenia młodzieży w szkole.

ci poznali prawidłowości rozwoju przyrody, społeczeństwa i myśli ludzkiej, aby zrozumieć jasno swoją drogę, ujęli jej cel, którym jest budowanie socjalistycznego społeczeństwa. Marksistowsko — leninowska filozofia jest ściśle związana z praktyką, z życiem mas, jest wytyczną działania — dziś wskazuje drogę socjalistycznego budownictwa Polski Ludowej. Popularyzacja marksistowskiej filozofii jest jednym z głównych zadań rewolucji kulturalnej. Dlatego coraz więcej potrzebni są wykwalifikowani i oddani pracownicy — bojownicy tej rewolucji. Do spełnienia tych zadań przygotowuje Instytut Filozoficzny UW studentów Studium Filozoficznego. Będą oni pracować w uczelniach i innych placówkach szkolnych, instytutach oświatowych — wydawnictwach naukowych i popularnonaukowych i czasopiśmie. Już dziś studenci czwartego roku zgrupowani w kołach naukowych nawiązali kontakty z redakcjami wielu czasopiśmie, zamieszczają w nich artykuły wykorzystując wiedzę zdobytą na studiach.

Ukończenie Studium Filozoficznego UW daje stopień magistra oraz prawo do aspirantury krajowej i zagranicznej. Zainteresowani mogą zgłaszać się po bliższe informacje oświadczenie listownie do Instytutu Filozoficznego U. W. Krakowskie Przedmieście 32.

(pe)

Komu sprzyjał i sprzyja Watykan

Miejscowego Czytelnika zastanawia rozbieżność między faktami wskazywanymi, że Watykan bezwzględnie podsyca antypolską nagonkę hitlerowców w Bonn, a wiadomościami, jakich nabył na ławie szkolnej przed wrześniem 1939 r. Wówczas uczono, że papieństwo popierało interesy narodowe Polaków, że im błogosławiło. Tak głosiła prasa katolicka, które uczyły pod ręką szkolną; niewiele śmiało się odwołać się wówczas do faktów, o których przekazywały nawet tak konserwatywne historycy, jak Michał Bobrzyński. W swych „Dziejach Polski” stwierdza on np., że dla polityki Watykanu „Polska stanowiła tylko prowincję kościelną, którą dla dobra kościoła można było, a w danym razie należało nawet poświęcić”.

Dziś warto sobie przypomnieć, jaki był i jest stosunek Watykanu do narodu polskiego, do jego narodowych interesów. Na półkach księgarskich ukazało się wiele cennych publikacji, po które warto sięgnąć, gdyż w sposób szczegółowy zagadnienie to nasświetla. Związkiem naukowców winno się z tymi materiałami zapoznać i przemyśleć je. Tu pragniemy wskazać na kilka tylko faktów z niedawnej przeszłości i z teraźniejszości.

Nawet przedwojenne podręczniki historii wspominały, że lud Warszawy w czasie powstania kościuszkowskiego powieści biskupa Kossakowskiego i biskupa Massalskiego za zdradę, za kłamanie się z zabójcami. Ci dostojnicy kościoła realizowali więc linię polityczną Watykanu, obrońcy feudalizmu, upatrującego w walce wyzwoleniec narodu polskiego źródło „rewolucyjnej zarazy”. Biskupom zdrada przysięgi ławo, gdyż bliższy był im interes klasy magnaterii, z którą byli związani, niż dobro narodu.

Odtąd przez cały wiek XIX płynęły z Watykanu do Polski słowa wyzywające do uległości i posłuszeństwa wobec zabójców. Po klęsce powstania listopadowego papież Grzegorz XVI pisał do polskiego episkopatu:

„Obecnie, gdy z łaski Boga spokój i porządek zostały przywrócone, znów otwieramy Wam nasze serce”.

Tenże sam papież obłożył klątwą uczestników powstania styczniowego. Jego następcą, Leon XIII, udekorował Bismarcka — śmiertelnego wroga polskiego narodu — orderem Chrystusa. W encyklice do biskupów polskich z 19.III.1894 r. pisał:

„Wy, co rosyjskiemu podlegacie berłu, nie przestaniecie wytykać usiłowań nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu postronowania dla zwierzchności i przetrwania karności publicznej”.

Wy, którzy podlegacie przesławnemu dowódcy Habsburgów, miejsce na baczności, ile zawiązaćcie Dostojnemu Cesarzowi w najwyższym stopniu do wiary przywiązaniu. Udawajcie tedy z każdym dniem jawniej swoją względem niego wierność i pełną wdzięczność uległość”.

Wam, którzy zamieszkuje prowincję polską i gnieźnińską, zalecamy ufnosć w wielkoduszną sprawiedliwość cesarza, o jego bowiem względem was przychylności i życzliwym usposobieniu oświadczył od niego samego powzięliście wiadomości. Episkopat, niestety, aż nadto wiernie trzymał się tych nakazów papieskich.

Kiedy zaś nastały krwawe lata I wojny światowej, w 1916 r. watykański sekretarz stanu, Gaspari, a więc osoba, która najbardziej miała prawo do polityki Watykanu, oświadczył przywódcę endecji, Dmowskiemu, iż uważa myśl o niepodległości Polacy za „moralnie i celowo nierealną”.

Wbrew horoskopom politycznym kardynała Gaspariego, dzięki zwycięstwu Wiel-

kiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Polska odzyskała był nieależność; niestety — wskutek zdrady burżuazji polskiej frymarzającej suwerennością naszą, wyprowadzającą nasz przemysł i surowce hurtem i w detalu obcy monopolizmem — była to tylko formalna nieależność; byliśmy uważani przez imperializm jedynie za pionka w grze przygotowań do agresji przeciwko ZSRR. Asem zaś, uważanym za główną siłę uderzeniową w wojnie przeciwko Krajowi Rad, był imperializm niemiecki, hitlerowska III Rzesza. Hitlerowcy stali się faworytem nr 1 Watykanu. Na mocy konkordatu podpisanego przez obecnego papieża Piusa XII biskupi niemieccy zostali zobowiązani do przystąpienia na wierne. Z katalizacji kościołów niemieckich — mimo wszelkie próby — plynęła prohitlerowska propaganda. Synne jest zakazanie jednego z przemówień biskupa fryburskiego Wilhelma Burgera: „Hail auf Christus, Hitler und den Papst”.

Tenże kłedy nawalnia hitlerowska stała już w asychnych bram gotowa do zadania ciosu. 31 sierpnia 1939 roku zjawił się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie nuncjusz papieski Cortesi, udzielając nam w imieniu Watykanu, a i niewątpliwie w porozumieniu z Hitlerem, takiej oto rady:

„Ojciec Święty oceniając sytuację jako kłopotliwą, zagrażającą w każdej chwili wybuchem wojny, polecił oświadczyć, że Stolica Apostolska otrzymuje informacje ze źródeł, jak najbardziej poważnych, że wojny można by uniknąć, je-

żeli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Rzeszą i nie będzie oponowała przeciwko odzyskaniu Gdańska przez Rzeszę. Papież sądzi, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na tematy: 1) powrót Gdańska do Rzeszy, 2) zagadnienie „korytarza”, 3) sprawy związane z losem mniejszości niemieckiej w Polsce”.

Jednym słowem, papież Pius XII doradzał kapitulację, zdanie się na łaskę i niełaskę Hitlera.

Dziś faworytem nr 1 Watykanu jest imperializm amerykański. Watykan upatrzył tam główny ośrodek przygotowań do wojny przeciw ZSRR. Polisce Ludowej, przeciw całemu obywatelstwu, Te prawoszyński sympatie Watykanu nie pozostają bez wzajemności. A przynajmniej punktem zasadniczym warunkującym realność agresji przeciw krajom obozu polskiego jest wskrzeszenie imperializmu niemieckiego, wskrzeszenie Wehrmachtu, stąd też żywe zainteresowanie się i podsyżanie przez watykańskich polityków szowinizmu i rewizjonizmu. Watykan jest obecnie patronem wszystkich rewizjonistycznych poczyną. Dominującą rolę i kierowniczą odgrywa papież Pius XII. W liście do biskupów niemieckich z marca 1948 r. pisał on:

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługujące niemieccy uchodzący ze wschodu... Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tyle prawna, gospodarcza i polityczna strona tego bezprzekładnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście oba-

wiamy się, że wyrok jej będzie surowy... Czy postępowanie to było politycznie i gospodarczo uzasadnione, jeżeli pomyślimy się o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu dobrobytu całej Europy?”

Zważymy, że w oświadczeniu tym papież staje ciałem i duszą po stronie hitlerowców, dla których głównym dziś celem jest przygotowanie wyprawy na Szczecin, Gdańsk, Wrocław, Stalinogród, Kraków. W orędzie na dzień katolików w Moguncji papież niedwuznacznie zapowiada, że „może na niektórych terenach trzeba będzie jeszcze walczyć do ostatniej kropli krwi”.

W listopadzie ub. roku nastąpiło ukoronowanie porozumienia Watykan — Bonn w postaci podpisania tajnej umowy, zezwalającej na czynne zaangażowanie kleru w Trizonię w rewizjonistycznych akcjach politycznych. Umowa ta była rzeczą czystą formalnością, ponieważ trzonem szowinistycznych poczyną na zachodzie Niemiec jest od dawna reakcyjna część kleru. W tej sytuacji każdy patriotę polskie — obojętne czy jest on człowiekiem wierzącym, czy niewierzącym — oburza fakt, iż episkopat w Polsce nie zdobył się dotąd na jednoznaczne otwarte wypowiedzenie, która by oceniła go od tej wojny nam polityki kurii rzymskiej, polityki nie mającej nic wspólnego ze sprawami wiary. Przeciwnie! Istnieje aż nadto wiele danych, by przyjąć, że dostojnicy episkopatu usiłują realizować u nas wskazania polityczne Watykanu z pogwałceniem podstawowych interesów narodu polskiego.

P. M.

Studiujemy wskazania VIII Plenum KC PZPR

(program samokształcenia ideologicznego na miesiąc maj 1953r.)

Tezy do I seminarium n. t.
Wytoczne VIII Plenum KC PZPR
w sprawie umocnienia Partii
i Frontu Narodowego

1. KZPR — wzorem dla naszej partii.
a) Józef Stalin organizator walk partii o zbudowanie socjalizmu w ZSRR.
(XVII Zjazd WKPB) — O Partii.

b) KZPR — pierwsza szturmowa brгада w walce o zbudowanie nowego ustroju.

c) Ideologiczna i organizacyjna zwartość szeregów partii, krytyka i samokrytyka orężem walki o czystość szeregów partii i żelazną dyscyplinę, o właściwe oblicze członka partii.

d) Członek KZPR wzorem człowieka, humanisty, patrioty, internacjonalisty, członka partii to aktywny działacz ustroju socjalistycznego.

2. Więć z masami — podstawowy warunek spełnienia kierowniczej roli partii — awangardę klasy robotniczej.

a) Siła partii tkwi w wiści z podstawowymi masami pracującymi — partia wyraża interesy mas pracujących.

b) Idea przewodnia nowej partii w okresie budownictwa socjalistycznego — likwidacja budownictwa zaołowania, rozwinięcie bolszewickiego tempa budownictwa, dążenie do zaspokajania stale rosnących potrzeb mas pracujących.

3. Umocnienie Frontu Narodowego podstawowym zadaniem partii.

Zadania naszej partii: wzmacnianie szeregów Frontu Narodowego, wyjaśnianie masom sensu polityki partii i rządu, ludowego, podnoszenie współzawodnictwa socjalistycznego, walka z biurokratyzmem, dyktarstwem, mobilizacja mas do wy-

konania planów gospodarczych; stałe podnoszenie poziomu ideologicznego i zawodowego członków partii, energiczna walka z liberalizmem w kształtowaniu nowego człowieka; wzmacnianie kontroli wykonania uchwał, walka z nastrojami bez troski, wzmacnianie czujności.

Lektura do I seminarium:
J. Stalin — Referat sprawozdawczy na XVII Zjeździe Partii — Dzieła, t. 13, Partia, str. 350—382.

B. Bierut — Ref. na VIII Plenum KC PZPR. Nowe Drogi 3/1953, str. 71—83, 85—88.

Franciszek Jóźwiak-Witold — Głos w dyskusji na VIII Plenum KC PZPR. Nowe Drogi nr 3/1953, str. 95—102.

Tezy do II seminarium n. t.
Wytoczne VIII Plenum KC PZPR
w sprawie umocnienia państwa ludowego

1. Nieustanne wzmacnianie siły i potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej na-

szego państwa ludowego — to najświętszy obowiązek każdego obywatela naszego kraju.

2. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o roli państwa ludowego i obowiązkach obywatela.

3. Najważniejsze i najpilniejsze zadania partii wynikające z VIII Plenum (omówić 10 końcowych punktów).

Lektura do II seminarium:
B. Bierut — Ref. na VIII Pl. KC PZPR, tamże, str. 83—88.

B. Bierut — Przemówienie w Stalinogrodzie, Trybuna Ludu nr 33/1953.

S. Radkiewicz — Głos w dyskusji na VIII Plenum, Nowe Drogi 3/53, str. 116—124.

Artykuł wstępny — Nowe Drogi nr 2/53, str. 3—12.

Komunikat PKPG o wykonaniu planu gospodarczego za I kwartał 1953.

Tekst Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 76, 77, 78, 79.

Z pracy Ośrodka Szkoleniowego ZG ZNP

Spotkanie z literatami

Z inicjatywy Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” odbyło się dnia 24 kwietnia br. spotkanie uczestników Kursu Przewodniczących Zarządów Okręgu i Oddziałów z pracownikami I. W. „Nasza Księgarnia” jak też z pisarzami dziecięcymi i młodzieżowymi. W świetlicy Instytutu za długim stołem zasiadli goście, pracownicy „Naszej Księgarni”, z kol. prezesem Władysławem Kosią na czele, oraz twórcy literatury dziecięcej i młodzieżowej: Janina Porazińska, Maria Kownacka, Helena Bobińska.

O rozwoju literatury dziecięcej i młodzieżowej opowiedział kol. W. Pokora, który podkreślił, że podczas gdy przed wojną roczny nakład wszystkich książek wynosił 5 milionów egzemplarzy, to w chwili obecnej sama tylko „Nasza Księgarnia” wydaje rocznie 15 milionów egzemplarzy książek dla dzieci i młodzieży. Kol. Pokora gorąco zachęcał nauczycieli do poznawania literatury dziecięcej i dzielenia się swymi uwagami krytycznymi z Instytutem, jak też do zawiązania współpracy z autorami piszącymi dla dzieci i młodzieży.

W imieniu autorów Helena Bobińska gorąco zachęcała nauczycieli do samodzielnego prac literackich wykazywać, że nauczyciel tkwiący łalami na wsi, doskonale znając środowisko, o wiele lepiej i łatwiej może napisać opowiadanie, czy powieść o nowym życiu wsi polskiej. Autorka w imieniu innych koleżanek zapewniła, że każda z nich chętnie udzieli pomocy poczytującemu literaturę spośród nauczycieli, a w pewnych wypadkach nawet chętnie podejmie się pisanie „na spółkę”, w której nauczyciel będzie dawał swe doświadczenie i obserwacje, autor zaś „obrobkę” literacką.

W dyskusji, która toczyła się zarówno przy stole obrad jak i w prywatnych rozmowach z autorami, nauczyciele wykazywali gorące zainteresowanie pracą literatów, ich planami na przyszłość, przygotowywanymi pracami literackimi itp. Na zakończenie tego miłego i pouczającego spotkania wszyscy nauczyciele otrzymali na pamiątkę pierwsze, egzemplarze świeżo wydrukowanej książki Heleny Bobińskiej pt. „SOSO”.

(ps)

Komunikaty

O CZYTELNE PODAWANIE NAZWISK I ADRESÓW

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” prosi wszystkich korespondentów i Czytelników zwracających się do Redakcji w różnych sprawach interwencyjnych z zapytaniem jak również nadsyłających artykuły i korespondencje — o każdorazowe czytelnego podawanie nazwiska i dokładnego adresu (miejscowość, poczta, powiat, województwo).

Zarząd Absolwentów przy Liceum Pedagogicznym w Łowiczu zawiadamia, że w Dorocny Zjazd Absolwentów odbędzie się w dniu 10 maja 1953 r. Początek Zjazdu o godz. 10.

W związku z tym prosimy wszystkie Koleżanki i Kolegów o szybkie nadsyłanie adresów do kol. Schiffman Ewy, Łęczyca, aleje 1 Maja 3.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

WYDANO DYPLOMY
W nrze 10 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 8 marca 1953 r. zapytywaliśmy w rubryce „Dziś” o przyznanie, które sprowadzały niewydanymi przez AWF i PWSB w Warszawie dyplomów kol. G. Nikonowiczowi, nauczycielowi.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

W rubryce „Dziś” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Ślubicach o przyczynę niezapłaconych za godziny nadliczbowe. Interwencja w Kronice Odrzańskich, należność za godziny nadliczbowe. Wydział Oświaty nadał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie podołało wykazać godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.ub. wypłacono należne zaległości.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Niewątpliwie czołowym wydarzeniem o międzynarodowym znaczeniu w chwili obecnej jest publikowanie na łamach „Prawdy” artykułu pt. „W związku z wystąpieniem prezydenta Eisenhowera”. Wyraża on te myśli i te dążenia, które stanowią podstawę radzieckiej polityki zagranicznej i cieszą się poparciem wszystkich narodów. Stąd też artykuł „Prawdy”, zawierający stanowisko radzieckie wobec oświadczenia prezydenta USA — Eisenhowera, wywołał olbrzymie zainteresowanie na całym świecie.

Oświadczenie prezydenta Eisenhowera, wobec którego ustosunkowuje się wypowiedź organu KC KPZR — „Prawda”, traktowane było jako odpowiedź na deklarację rządu radzieckiego o możliwości pokojowego rozwiązania spornych problemów. Przypominamy sobie wszyscy ważne słowa, wypowiedziane na sesji Rady Najwyższej ZSRR przez premiera Związku Radzieckiego, Malenkowa:

„W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi”.

Słowa te zostały powtórzone z radością przez całą ludność jako jeszcze jeden dowód niezłomnej woli pokoju ZSRR, jako wyraz konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego. Ważne wydarzenie ostatnich tygodni, np. wymiana jerońców chorych i rannych na Korei, jednoznacznie głosowanie na Komisji Politycznej w sprawie czangkaizkowskiej agresji przeciwko Burmii sprawiły, że na całym świecie narosła fala nadziei, iż sytuacja międzynarodowa, dzięki mądrej polityce prowadzącej siły obozu pokoju, Związku Radzieckiego, ulegnie odprężeniu.

W tej sytuacji prezydent Eisenhower uznał za wskazane i konieczne wygłosić przemówienie, w którym zapewnił o dążeniu USA do „prawdziwego i pełnego pokoju w całej Azji i na całym świecie” oraz o tym, że „żaden ze... spornych problemów, wielki czy mały, nie jest nierozwiązalny, jeśli istnieje pragnienie poszanowania praw wszystkich innych krajów”.

Rzecz w tym, że obok tych deklaracji, które można przytaczać z uznaniem, w przemówieniu prezydenta Eisenhowera znajdują się fragmenty, które kłócą się z przytoczonymi wyżej zapewnieniami. Jest więc w przemówieniu porcja pogrzebów o „wojnie atomowej”, mimo że było już dość czasu, by przekonać się, iż takich pogrzebów narody radzieckie się nie boją; jest również w przemówieniu mowa o „wspólnych warunkach” na których dopiero USA skłonne byłby przystąpić do rozmów. We związku z tymi „warunkami” dziennik „Prawda” stwierdza:

Takie ujęcie zagadnienia wywołało już zasadniczy sprzeciw w najrozmaitszych kręgach międzynarodowych. Nie mogło ono nie wzbudzić zdziwienia wśród ludzi, którzy zdolni są do realnej oceny zarówno pilnych problemów międzynarodowych, jak i rzeczywistego układu sił i czynników określających sytuację międzynarodową. Dziennik angielski

„Times” szlachnie zauważył, że „żaden kraj — czy to Związek Radziecki, Stany Zjednoczone czy Anglia — nie zechce omawiać pokojowych posunięć na bezapelacyjnych warunkach”.

Dziennik „Prawda” stwierdza dalej, że przywódcy radzieckie powołują każdy krok USA lub rządów innego kraju, byleby tylko zmierzał do pokojowego uregulowania spornych problemów; przywódcy radzieccy nie wiażą swego apelu do pokojowego uregulowania międzynarodowych problemów z jakimiś warunkami wstępnymi wobec USA lub innych krajów.

Prezydent Eisenhower oświadczył: „Przekonywając się jedynie czyni”. Otóż trzymając się tylko faktów, wyliczając tylko czyny, badając jedynie stosunek rządu USA i rządu Związku Radzieckiego wobec wzajemnych zagadnień międzynarodowych naszej doby, łatwo odpowiedzieć sobie na pytanie, która strona wyraża wolę pokoju.

Rząd radziecki zrobił i robi wszystko, by doprowadzić do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i by przywrócić narodowi prawa Chin w ONZ. Rząd radziecki czyni wszystko, co w jego mocy, by rozwiązać problem Niemiec zgodnie z interesami utrwalenia pokoju w Europie, uwzględniając żywotne interesy sąsiadów Niemiec oraz narodowe dążenia narodu niemieckiego. Prezydent Eisenhower — rzecz znaną! — przemilczał w swym wystąpieniu dokument stanowiący podstawę uregulowania tej kwestii, a mianowicie — układy poczdamskie, które ustaliły m. in. granice na Odrze i Nysie.

Z przemówienia prez. Eisenhowera wynika również, że nie podoba mu się ustrój krajów Europy wschodniej — ustrój, który gwarantuje tym krajom rzeczywistą niepodległość. Prezydent Eisenhower nie zwącha na to, że ustrój ludowo-demokratyczny cieszy się niezłomnym i powszechnym poparciem narodów: polskiego, czeskosłowackiego, rumuńskiego, węgierskiego i innych. Trudno więc nie uznać, że „troska” o te kraje i narody, wyrażona przez prezydenta Eisenhowera, jest co najmniej zbełdą.

Godzi się tu dodać, że kilka dni po przemówieniu prez. Eisenhowera zabrał głos szef Departamentu Stanu — Dulles, który swym tonem i agresywnością podważył jeszcze bardziej wiarygodność deklaracji prez. Eisenhowera.

„W związku z takimi oświadczeniami oficjalnych przedstawicieli USA — pisze „Prawda” — trudno jest sądzić, jaka jest w chwili obecnej w rzeczywistości polityka Stanów Zjednoczonych w dziedzinie polityki zagranicznej. Czy chodzi o to, by kroczyć drogą zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych... czy też chodzi o to, aby kontynuować poprzednią politykę wyścigu zbrojeń?”

Artykuł „Prawdy” niezbicie wykazuje wszystkim narodom raz jeszcze, iż polityka radziecka, zmierzająca do uparcie i konsekwentnie do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju, jest zgodna z ich najwyższymi pragnieniami. Toteż cieszy się ona poparciem całej ludzkości, żądającej podjęcia pertraktacji w celu pokojowego rozwiązania wszystkich spornych problemów.

M. PREIS

Sesja naukowa w WSP w Warszawie poświęcona pedagogicznemu wskazaniu Bolesława Bieruta

W dnach 18 — 19 kwietnia br. została zorganizowana z inicjatywy studentów i współudziału profesorów WSP w Warszawie sesja naukowa poświęcona wskazaniu pedagogicznemu towarzysza Bolesława Bieruta. W sesji wzięli udział: przedstawiciel Wydziału Oświaty KC PZPR Kazimierz Mariński, wiceminister oświaty Henryk Jablonski, wicedyrektor Departamentu Szkół i Dosk. Kadr w Min. Ośw. K. Wojciechowski, przewodniczący ZG ZNP Eustachy Kuroczko i sekretarz ZG ZNP Strzałkowski.

O ważności zorganizowanej sesji świadczy fakt, że przygotowania do niej trwały kilka miesięcy. Ponad 500 studentów na ogólną liczbę 800 słuchaczy brało aktywny udział w przygotowaniu sesji opracowując 159 referatów podstawowych i dyskusyjnych. Przeciwnie dla opracowania jednego referatu trzeba było przeanalizować ponad 100 prac Bolesława Bieruta o 15 książek i opracowań z dziedziny wychowania socjalistycznego.

Zarówno wygłoszone cztery podstawowe referaty: 1) „B. Bierut organizator zwycięstw w dziedzinie oświaty w Polsce Ludowej”; 2) „B. Bierut o roli nauczyciela w Polsce Ludowej”; 3) „B. Bierut o celach, zadaniach i metodach wychowania socjalistycznego”; 4) „Życie i działalność B. Bieruta wzorem w wychowaniu młodzieży”, jak i obszerna dyskusja wykazały ogromny wkład naszego ukołanego Nauczyciela w dzieło wychowania młodego pokolenia i całego społeczeństwa. Swymi wskazaniami tow. Bierut wzbogacił nie tylko treść wychowania, ale także potrafił zmobilizować nauczycieli do bardziej wyjątkowej pracy w szkole i środowisku.

„Podsumowując sesję rektor WSP St. Kałuski stwierdził, że spełniła ona w dużym stopniu swoje zadania. Przyczyniła się do podniesienia poziomu naukowego uczelni i do ugruntowania postawy ideowo-politycznej studentów. Podkreślił również, że forma pracy rozpoczęta w tym roku będzie kontynuowana w latach następnych. Rokrocznie w dniu urodzin B. Bieruta odbywać się będą studenckie sesje teoretyczne przygotowywane w sposób planowy, w których wezmą udział nie tylko studenci, lecz również absolwenci tej uczelni. Sesje naukowe winny się stać nie tylko źródłem pogłębiania pracy naukowo-badawczej, lecz również ogniwem łączącym absolwentów ze swą uczelnią.

Jest rzeczą pożądaną, aby piękna inicjatywa WSP w Warszawie została podjęta również przez inne szkoły pedagogiczne w kraju.

ADAM RZASA

z miasta i wsi naszego kraju

ABY ZWIĘKSZYĆ DOSTAWY MLEKA

Wojewódzka Ekspozytura Przemysłu Mleczarskiego w Poznaniu podjęła inicjatywę redagowania przez młodzież szkół wiejskich specjalnych gazetek ściennych, poświęconych sprawom dostawy mleka.

Piękna ta inicjatywa przyczyni się do aktywizacji skupu wówczas, gdy będzie popularyzowana przez nauczycieli szkół wiejskich. Niezbędnym warunkiem do osiągnięcia dobrych rezultatów w tej dziedzinie jest bezpośrednie zainteresowanie nauczycieli konkretną problematyką terenową na odcinku mleczarskim. Szkolne gazetki śienne, opracowywane przez młodzież, winny odzwierciedlać wywiązywanie się gromady z dostaw obowiązkowych i pętnować opornych, wskazywać korzyści, jakie przyniosą chłopom dostawy ponadobowiązkowe do punktów skupu. Pokazywać należy gospodarzy odstających pełne mleko i pętnować fałszerzy mleka oraz wyjaśniać zasady higieny w obrocie mlekiem i znaczenie walki z kwaszeniem się mleka.

Gazetki śienne będą oceniane przez ekspozyturę wojewódzką w porozumieniu z zarządami wojewódzkimi ZSCh i Związku Nauczycielstwa Polskiego. W tych gromadach, które przodują pod względem wywiązywania się z obowiązkowych dostaw mleka i w których praca nauczycieli przy organizowaniu gazetki ściennych przyczyniła się do aktywizacji przy skupie, nauczyciele zostaną wyróżnieni.